REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 50 GROSZY

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZĄLEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. = Prenumerata miesięczna . . . 1·50 Zł.

ROK V. KRAKÓW DNIA 8 LIPCA 1925 ROKU. NR 28.





Boiska sportowe 1) Wisły, Jutrzenki i 2) Cracovii, zalane skutkiem powodzi. Fot. Duda.




Z meczu Cracovia — Makkabi 5 bm. 2:0. 1) Szumiec (Cr.) chwyta niebezpieczny strzał Blasbalga (M.) — Fot. Oskar. 2) Spitzer (M.) niweczy akcję ataku Cracovii. Fot. Duda

Niesłychany skandal sportowy.

W. G. i D P. Z. P. N-u wystawił ostatnią swoją uchwałą świadectwo ubóstwa całemu sportowi piłkarskiemu w Polsce. Objawił on tyle złej woli i partyjnictwa, że przerażenie przejmuje każdego na myśl, że coś takiego jest możliwem. Decyzja sama, powzięta po 6 miesiącach, jest istną komedją, bo natychmiast po wyborze tego Wydziału postanowienie tegoż było z góry przesądzoném. Przewlekanie zatem sprawy miało omamić opinję publiczną, że decyzja ta nastąpiła po dokładnej rozwadze. Ale mało jest ludzi tak naiwnych, jak ci panowie z tego wydziału. Grubo się oni jednak mylili w osądzaniu opinji, która bezwzględnie jest przeciw nim.

Nie biorę tu w rachubę towarzystwa, do którego jednostki te należą i tegoż adherentów z drugiej strony Wisły, bo ich opinją jest właśnie ta niefortunna uchwała. Chodzi o całokształt sportu polskiego i o powagę magistratur sportowych. Że te na powyższej uchwale nie zyskają, to jest rzeczą pewną i jasną.

Są antagonizmy narodowościowe i rasowe także i w innych związkach państwowych, jednakowoż uchwała, zakrojona na taką tępotę umysłową i o tak rażącem podłożu rasowem, jest tam niemożliwą, gdyż wszędzie na pierwszy plan stawiają sport, a na drugiej dopiero ewent. antysemityzm. Tu jednakowoż panowie z W. G. i D. nie wzdrygali się wystąpić jawnie ze swojemi przekonaniami politycznemi, pomijając zupełnie argumenty rzeczowe, sportowe.

I nie dziwimy się temu wcale. Od powstania magistratur piłkarskich w Polsce rej wodzą w nich nieudolni politycy sportowi, którzy na każdym kroku sport ten wobec zagranicy kompromitują. Nic też dziwnego, że towarzystwa, przesiąknięte ideą sportu, ponad ich głowami pracują, nie bacząc na ich rozkazy, lub zakazy, i tym towarzystwom mamy jedynie do zawdzięczenia, że imię polskiego sportu piłkarskiego nie jest poza granicami całkiem podeptane i lekceważone.

Bo o błędach i złośliwościach naszych magistratur piłkarskich całe tomy możnaby napisać, taksamo o niesubordynacji i braku dyscypliny u towarzystw. Zresztą wystarczy wziąć pod uwagę rozporządzenia tych władz i zbadać ich wykonanie przez towarzystwa. Można śmiało powiedzieć, że około 70⁰/₀ towarzystw tym komunikatom wcale posłuchu nie daje i przechodzi nad nimi do porządku dziennego, jak nad głupstwem, nad którem się wogóle zastanowić nie warto.

I to całkiem słusznie. Bo towarzystwa te są w swojej pracy sportowej uczciwsze i rzetelniejsze, aniżeli nasze magistratury, a kaprysy i demagogje jednostek w tych magistraturach, które podnosi się do rzędu uchwał, bardzo nielicznym trafiają do przekonania.

Inicjatywa towarzystw i mały rumieniec wstydu magistratur, oto miernik rozwoju piłkarstwa naszego. Nasze magistratury wloką się za towarzystwami, aby im kroku dotrzymać w utrzymaniu stosunków międzynarodowych, ale nigdy się dowlec nie mogą, bo zgangrenowana, przegniła, idjotyczna polityka, zbyt ich umysły zaprząta, aby mogły raz same z jakąś korzystną wystąpić inicjatywą. Politykują bez granic, a szczytem ich polityki sportowej jest kwestja hegemonji w piłkarstwie, albo kwestja narodowościowa.

Przyszła najpierw sprawa oplantów, wzorowana na przestarzałych, dawno już zagrzebanych obcych koncepcjach i rzecz naturalna, że bardzej się nie można było ośmieszyć. Ale czem wstyd u owych panów. Wszak cel uświęca środki.

Zabrali się do drugiej sprawy. Makkabi stała się dla nich kością w gardle. Trzeba coś wymyśleć, aby ją unieszkodliwić. I wymyślili, że gdzieś tam przed rokiem jacyś sądziowie byli stronniczy, za czem mistrzostwo się unieważnia i Makkabi znowu schodzi do B klasy.

Ale naprawdę dziwić się należy ciasnym mózgownicom tych panów i ich postanowieniom. Dlaczego tylko unieważnić? Dlaczego panowie nie przeprowadzili odrazu weryfikacji na swój sposób? Tak samo można było Makkabi odebrać wszystkie punkty i za zasługi oddać je Podgórzowi i przynajmniej gra byłaby zupełnie otwarta i 4-ty akt komedji skończony.

Bo zielony stolik większe ma znaczenie, aniżeli zielona murawa. Tam się zawsze mistrzostwa rozstrzygały, a nie na boisku. Któż bowiem inny, jak nie niektórzy arcyidealni sędziowie utrącili Makkabi w A klasie? Niech najpierw ci panowie do własnego brudu zaglądają, a potem, gdy u siebie porządek zrobią, będą mogli głos zabrać i na zewnątrz.

Od pierwszej chwili powstania związków spotykamy na każdym kroku bagna, niechlujstwa, a dziwne, że ci stróże praworządności zawsze prym w tych bagnach wodzili i zawsze je powodowali. Są to „działacze" sportowi, którzy w normalnych warunkach pracować nie potrafią i tylko z bagien i zgnilizny atuty dla siebie wydobywają. Ci sami panowie mają teraz odwagę zarzucić stronniczość sędziom, którzy prowadzili zawody kwalifikacyjne Makkabi. Na większy bezwstyd widocznie się już zdobyć nie mogli, a można było od nich i czegoś więcej oczekiwać.

Już jest dawno znaną rzeczą, że z klubów A klasowych najmniej dla sportu polskiego zrobił właśnie ten, który najwięcej bruździł. Ci panowie dalej u steru, to kompromitacja polskiego piłkarstwa. Czas ich już wymieść stamtąd, aby nareszcie nastały normalne, zdrowe stosunki w sporcie polskim.

A zanim to się stanie, byt towarzystw żydowskich w związkach polskich jest tylko pożałowania godny. Na całym świecie spotykamy żydowskie towarzystwa sportowe, ale żaden kraj nie może się poszczycić taką nietolerancją i tak głupimi wyczynami antysemityznu w sporcie, jak Polska. W tym koncercie rej wodzą niektórzy panowie z Wisły, a posiepaków znajdują podostatkiem we Lwowie, Poznaniu i w innych okręgach. Maniactwo przeszło w zwyczaj, w zasadę, a z tem się żydowskie towarzystwa liczyć muszą.

Nawet ugoda na terenie sejmowym w stosunkach tych nic nie zmieniła, tu trzeba zatem radykalnych środków, aby tego raka z ciała sportowego odsunąć. Niema się tu do czynienia z ludźmi o przekonaniach, tylko o zmanierowanych ambicjach i złej woli. Tych ludzi trzeba ominąć, bo żadne dyskusje, żadne argumenty, żadna uczciwość, tu nie pomogą. A tymczasem pasożytują na ciele towarzystw sportowych.

Towarzystwa żyd. złożyły już dostateczny egzamin wytrwałości, przez cały szereg lat wytrwały na pozycji, mimo ciągłych trudności, im stawianych. Ale i cierpliwość raz się kończy, zwłaszcza, gdy bezwstyd posuwa się aż do takich granic, jak uchwała W. G. i D. P. Z. P. N u. Należy tylko wyczekiwać załatwienia ostatecznego tej sprawy przez P. Z. P. N., a gdyby tenże zaaprobuje tę uchwałę, wtedy Makkabi, jak i wszystkim żydowskim towarzystwom sportowym w Polsce, nic innego nie pozostanie, jak zorganizować się samodzielnie w związku żydowskim.

Rzeszów. *M. F.*

(Jakie echo wywołała znana uchwała W. G. i D.





1) Moment z meczu Makkabi II. — Podgórze 3. V. br. 2:1 — Fot Duda. 2) Z meczu Cracovia — Czarni 1:0 we Lwowie. Prezes Czarnych, radca Höflinger, wita Cracovię. — Fot. Barth.

PZPN., dowodzą głosy z Przemyśla, Rzeszowa, Warszawy, przez nas już opublikowane, nie licząc setek depesz i listów protestujących, których nie jesteśmy w stanie opublikować. Redakcja nasza wstrzymuje się na razie od zabrania głosu, czekając na dalsze załatwienie tej sprawy przez Zarząd PZPN-u i referendum OZPN-ów. Jesteśmy przekonani, że Wydz. G. i D. i jego kompromitacja nie znajdzie aprobaty. Dlatego, uważając potępienie Wydz. G. i D. za słuszne, nie pochwalamy całej krytyki ogółu magistratur sportowych, nie wątpimy bowiem, że są sfery, przodujące w sporcie polskim, które również potępiają politykę narodowościową w sporcie i nie pozwolą na zmianę platformy państwowej sportu w Polsce. — Red.).

List z Budapesztu.

Polska — Węgry. Jak grom z jasnego nieba nadeszła we czwartek przedpołudniem wiadomość z Krakowa, że wyznaczone na 5 bm. spotkanie międzypaństwowe nie może się odbyć. Popołudniu rozeszła się wiadomość ta lotem błyskawicy, było bowiem przedpołudniem podostatkiem czasu zamieścić w pismach wieczornych telegram odmowny wraz z jego motywami. Równocześnie przyniosły wszystkie pisma szerokie wiadomości o wielkiej powodzi w Polsce.

Niema zupełnie potrzeby donosić o tem, jak nieprzyjemną była nagła odmowa w ostatniej minucie. Wszystko było już do podróży przygotowane, wszystko musiało zostać cofniętem. W pełnej świadomości, że nie może być inaczej, starano się przejść do porządku dziennego nad niedającym się zmienić faktem. Marszruta została zmienioną i natychmiast skomunikowaliśmy się ze Szwedzkim Związkiem, ażeby długi czas jednego tygodnia wypełnić meczem międzymiastowym.

Sprawa meczu **Kraków—Budapeszt** ma się obecnie zupełnie inaczej, niż wówczas, gdybyśmy najpierw rozegrali nasze spotkanie międzypaństwowe w Polsce, a następnie w Szwecji, oznacza bowiem teraz przedłużenie o 2 dni czasu podróży. Zachodzi jednak możliwość, że mimo przeszkód mecz międzymiastowy przecież przyjdzie do skutku.

Prolongowane spotkanie międzypaństwowe niechaj zastanie obydwa Związki w najlepszej psychicznej dyspozycji. Chcielibyśmy bardzo, aby aż do tego czasu powódź ustąpiła i wszystkie szkody zostały naprawione. Wczoraj spotkałem przypadkowo Ortha, który mnie z radością zawiadomił, jak chętnie oczekuje obu spotkań i jak dobrze mu zrobiła przerwa 3 ech tygodniowa.

Po tak długim czasie jest mi również danem spotkać się znowu z mymi dobrymi znajomymi i przyjaciółmi w Krakowie. Jeśli tylko zajdzie najmniejsza możliwość wyjazdu, to przyjadę wprost z Budapesztu do Krakowa na mecz międzypaństwowy Polska—Węgry.

Ciężkie przekroczenia, twarda pokuta. Przez dwie noce prawie obradowało plenum Związku, aby zawyrokować w sprawie towarzystw, które w sposób udowodniony zgrzeszyły przeciw sportowej moralności i przeciw którym dotyczące komisje wydały niszczące orzeczenia. Oskarżone towarzystwa wystąpiły z wielkim aparatem i przyniosły sobie obrońców. W wielugodzinnych debatach podnoszono motywy za i przeciw. Jakkolwiek plenum złagodziło nieznacznie wyrok, to jednak nie mogło zrezygnować z należytego ukarania winnych. Jubilerzy, którzy stali na czele mistrzostwa, utracili wszystkie swoje punkty, taksamo drudzy w tabeli — Rzeźnicy i trzeci — Teres. Klub Gimn. KTE został nawet skreślony z listy towarzystw. Jedno tylko towarzystwo wyszło cało z tej afery — Fövarosi Torna Klub, temu pozostawiono punkty. Komisje zawnioskowały, ażeby Jubilerów i Rzeźników od uprawnienia gry zasuspendować na rok, wzgl. pół roku. Od tego jednak obciążenia kary zrezygnowano. Jubilerzy muszą zatem spaść do trzeciej klasy, dalsi dwaj pozostają w drugiej klasie. Jak krążą pogłoski chcą ukarane towarzystwa zwinąć swoją aktywność futballową. Byłoby to szkodą. Tak Jubilerzy, jak i Rzeźnicy bowiem, zdobyli nowe masy dla sportu futballowego. Ogólnie wywołał ostry wyrok zadowolenie. Był czas najwyższy wkroczyć odstraszającym przykładem.

UTE zawdzięczyć należy, że **sport kolarski na Węgrzech** otrzymał nowy impuls. UTE nie szczędził ani trudu, ani kosztów i zbudował na swym stadjonie tor kolarski, odpowiadający dzisiejszym wymaganiom. Zbudowany przed 25 laty tor kolarski na placu Millenium stał dotychczas do dyspozycji, co uniemożliwiało jakikolwiek dalszy rozwój. W dniu otwarcia 28 VI. br. zostały wszystkie węgierskie rekordy przewrócone. Dobrze zapowiada się dla węg. sportu kolarskiego 3 dni trwający **„Bieg dookoła Węgier zachodnich“.** Organizacja była bez zarzutu. Słusznie możemy rok bieżący uważać za zwrotny punkt w historji naszego sportu kolarskiego.

Konferencja w Magistracie. Z inicjatywy wiceprez. Biry, który wybrany został do Senatu miejskiego, zeszli się na konferencję wszyscy członkowie Senatu, którzy tylko mają jakikolwiek związek ze sportem. Były burmistrz Barozy, zwycięzca olimpijski w szermierce Dr. Posta, prezydent Senatu Kultury Cielesnej Dr. Karaffiat i wielu innych, brało udział w obradach, które sprowadzą sympatyczniejsze zapatrywanie się na sport, albowiem gmina zdawała się chcieć nas prześladować swymi wielkimi ciężarami i podatkami. *Inż. M. Fischer.*

Przegląd sportowy lokalny.

Powódź była także katastrofą dla klubów sportowych. Boiska Cracovii, Wisły i Jutrzenki znajdują się jeszcze dziś pod wodą i jeszcze przez pewien czas nie będą mogły być oddane do użytku. Wobec tego naturalnie odłożyć musiano mecze Polska—Węgry i Kraków—Budapeszt na 19 i 21 bm., albowiem Warszawa, Łódź i Lwów były zajęte imprezami zagranicznemi, niemożliwemi do odwołania. Zdecydowały się więc kluby krakowskie do urządzenia meczów lokalnych na boisku Makkabi.

4. VII. **Jutrzenka—Wawel 1:1 (0:1).** Niespodziewany deszcz ulewny utrudnił trochę grę, mimo to była ona żywą i ambitną. Jutrzenka bez Krumholza w ataku słabsza i niezdecydowana, zdobyła się przecież na pozostawienie swej dawnej, wypróbowanej linji pomocy, najlepszej w zespole. Balsam na pr. skrzydle okazał się wcale dobrym i skutecznym, a przedewszystkiem nie egoistycznym. Pitzele na pr. łączniku jest właściwym motorem ataku, należałoby go przesunąć na środek, do czego predestynują go dobra technika i orjentacja. Grünberg zaś, jako typowy przebojowiec winien iść na łącznika i dziwimy się, że kierownictwo sekcji już dawno tego nie uczyniło. Lewa strona ataku zupełnie słaba, szczególnie lewoskrzydłowy. W obronie Offen dobry, a nowicjusz Glücksman niezły, jeszcze mało rutynowany. Meller niemiał wielkiego pola do popisu

Wawel jest może jedyną drużyną, o której można powiedzieć, że stale gra taksamo. Nie widać tam wielkiej inteligencji w grze, ale też dlatego właśnie nie ulega drużyna przeróżnym nastrojom psychicznym i kaprysom intelektualnym. Jej metoda i styl są ustalone. Linja obrony najlepsza, Seichter I. w pomocy, Mędziński na lewym łączniku, są sprężynami swych linji, reszta przeciętna, ale niezła. Eksperyment wstawienia Seichtera II. do bramki wypadł pomyślnie, ale też i komicznie. Okazał on się „all-round" graczem (nie przymierzając, jak Orth) i nawet w bramce grał z wielkiem powodzeniem.

Gra była otwarta i zmienna. W I. połowie zyskuje Wawel przez Marszalika prowadzenie, w II. połowie wyrównuje Jutrzenka przez Grünberga. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Obie strony nie wyzyskały wielu momentów podbramkowych, (szczególnie Jutrz. z początku i pod koniec) z powodu braku decyzji i nieumiejętności w strzelaniu.

Sędziował p. Schneider wcale umiejętnie. Widzów z powodu deszczu mało.

5. VII. **Cracovia—Makkabi 2:0 (0:0).** Około 3000 widzów zgromadziły te zawody, które ongiś były największą atrakcją pod względem frekwencji i dochodu, a także pod względem emocji sportowej. Od 2 lat nie grały ze sobą powyższe zespoły, a różnica w ostatnich meczach przed 2 laty wyrażała się nieznacznie. Cracovia wystąpiła w słabszym nieco składzie, bez Fryca, Ciszewskiego i Kałuży, aczkolwiek nie można powiedzieć, by Zastawniak II., Limanowski i Huber byli złymi zastępcami, dwaj pierwsi grali już niejednokrotnie w I. drużynie. Makkabi natomiast, chociaż wystąpiła z najlepszym swym garniturem, bo z obu Schneidrami I. i II. w obronie i Schneidrem III, jako kierownikiem ataku, to jednak brak bramkarza Haitnera i przymusowe wstawienie rezerwowego Spitzera, który znanym był z rekordowego puszczania bramek, był olbrzymim handicapem dla białoniebieskich. A jednak stał się cud. Spitzer bronił bardzo dobrze, a mimo to obie uzyskane przez Crac. bramki były do obronienia i winny były być chwycone.

Nie zaryzykujemy wcale, jeśli stwierdzimy, że wynik tego meczu mógł równie dobrze opiewać 0:0, względnie 2:2, 3:3, albowiem i Makkabi miała przecudowne i nieuchronne szanse (szczególnie na samym początku i pod koniec) zdobycia 2—3 bramek zupełnie zasłużenie. I dlatego, aczkolwiek lekceważenie nieznaczne przeciwnika spowodowało Crac. do wystawienia w I. poł. osłabionej pomocy (Strycharz na środku, Huber na prawej), to jednak po pauzie rozmyślili się białoczerwoni i nie chcąc narażać swego prestige'u, ani ryzykować wyniku, skorygowali swą linję pomocy do normalnej (Zastawniak, Chruściński, Strycharz).

Gra była wcale interesująca i wzorowo fair prowadzona. W I. poł. defenzywa Mak. w linjach obrony i pomocy przewyższała Crac., a nawet atak w 1-szym kwadransie pracował skuteczniej i niebezpieczniej. Ku zdziwieniu wszystkich widzów stworzyła Mak. w pierwszych kilku posunięciach kilka tak groźnych sytuacyj (2 rogi w 2'), że 2 bramki mogła była z łatwością już wtedy uzyskać. Rzeczywisty pech nie pozwolił środkowym ataku zużytkować wspaniałych centr najlepszego w tym okresie na boisku Landmanna, którego grę spontanicznie publiczność oklaskiwała. Dalsza gra otwarta, ze zmiennymi atakami, nie wykazała nadzwyczajnych momentów, raz tylko Chruściński przestrzelił w b. dogodnej sytuacji, gdy w obozie gospodarzy zapanował kompletny chaos z powodu zejścia z boiska Seelingera, który z powodu zderzenia krwawił nosem i osłabiony następnie grał już do końca bez sił. Zupełnie może inaczej ukształtowałaby się gra, gdyby Seelinger mógł grać normalnie.

Pewne ożywienie nastąpiło w II. połowie, w której Crac. wziąwszy silniejsze tempo, zdobywa przez Limanowskiego 1-szą bramkę, zupełnie możliwą do obrony. Gdy następnie sędzia, p. Łaba, podyktował zupełnie bezpodstawnie rzut karny przeciw Mak., stało się widocznem (mimo obrony strzału Gintla), że Mak. jest nieco postponowana niezawsze słusznemi rozstrzygnięciami sędziego i nerwy zaczynają odmawiać jej posłuszeństwa. Z rzutu wolnego zdobywa Sperling 2 gola. Schneider II. spróbował grać w ataku, ale potem zeszedł całkiem z boiska, miejsce jego w obronie zajął Gold. Pod koniec przychodzi znowu Mak. do głosu. Blasbalg i Schneider III. nie wyzyskują bardzo dogodnych pozycyj. W tej połowie odznaczył się nieprzeciętną grą Holzman, który trzymał wspaniale Sperlinga w szachu.

Na wszelki wypadek gra Makkabi stanowiła niespodziankę dnia i ogólnie się podobała, przypominając poniekąd swą formę przeciw Blue Starowi z Berna.

Sparta—Krowodrza 1:0 (0:0). Boisko 20 pp. Pogoń—Hakadur 9:1 (5:1). Mistrz. kl. C. Hasmonea—Świtezianka 3:2.

„Tygodnik Sportowy" otrzymał niezwykle zaszczytną i doniosłą misję współpracy w tworzeniu ustawodawstwa sportowego. Chętnie podejmujemy się bezinteresownego rozwiązania powierzonego nam zagadnienia, aczkolwiek wiemy, że czeka nas praca mozolna, wymagająca niesłychanego natężenia energji i wielkiego skupienia umysłu. Jednakże śmiało bierzemy się do pracy, bowiem jedynym naszym celem jest dobro ruchu sportowego.

Chwalebne wyróżnienie „Tygodnika Sportowego" jest wyłączną bodaj nagrodą, o wielkiej wartości moralnej, jaką z góry otrzymaliśmy od jednego z najpoważniejszych i najwybitniejszych członków Wysokiego Koła Sportowego Sejmu Rzeczypospolitej — posła Jedynaka.

Nadzw. Walne Zgrom. GZOPN-u odbędzie się dnia 19. VII. w Katowicach i obradować będzie specjalnie nad ubezpieczeniem graczy futballowych.

Glossy.

Nasze żale.

Nie mają kluby nasze pieniędzy, lokali, przyrządów, instruktorów. Nie mają żadnej pomocy społeczeństwa, pozbawione są opieki rządowej. Nie mamy boisk! W Warszawie naliczymy około 50 tysięcy młodzieży starszej i młodszej, pragnącej nauczyć się sprawności sportowej. A ile mamy boisk?... Na każde 250 tysięcy ludności przypada jedno boisko. Przecież to klęska! Wprost elementarne nieszczęście społeczne! Nasze sfery socjalne, polityczne i rządowe nie zdają sobie wcale sprawy z tego, jak wielką jest niesprawiedliwością, jak wielką krzywdą jest pozbawianie łaknących ruchów na świeżem powietrzu tysięcznych rzesz młodzieńczych możności uprawiania uzdrawiających sportów.

Więc poraz tysięczny żądamy od społeczeństwa, Sejmu i Rządu interwencji natychmiastowej i stanowczej! Nie stwarzajcie złudzeń! Nie obiecujcie — lecz czyńcie! Nie przyrzekajcie — ale realizujcie programy, układane przez rozmaite komisje rządowe i sejmowe. Czynem i dobrą wolą zamanifestujcie przed Polską i światem całym, że pojmujecie, jak wielkie znaczenie kulturalne posiada ruch sportowy, niwelujący i niszczący zgniliznę społeczną, zrodzoną przez krwawą wojnę światową. Nie stwarzajcie iluzji — ukażcie Polsce sportowej czyny, zapoczątkujcie nową erę w naszych stosunkach sportowych. Dajcie ruchowi sportowemu place na boiska — wyasygnujcie chociażby skromne sumy i zapewnijcie opiekę socjalną.

Oczekujemy więc czynów twórczych. Uczyńcie zadość sprawiedliwości. Usłuchajcie głosu Polski sportowej, wołającej na puszczy obskurantyzmu i obojętności. Spełnijcie obietnice i uregulujcie zaciągnięte długi. Żądamy i prosimy. Ale nie nadużywajcie naszej cierpliwości, nie naigrawajcie się z naszego spokoju, nie wywołujcie ostrych protestów, tkwiących boleśnie w sercach naszych... Nie krzywdźcie sportu...!

Warszawa. *J. Szatchin.*

Medale 3-go maja dla Łodzi.
Wybrańcy zasłużeni i protegowani.

PZPN. przeznaczył 25 medali 3-go Maja dla Łodzi, a Zarząd ŁZOPN. sporządził listę tych osób, które za wybitną działalność sportową powinny otrzymać te medale. Lista przedstawia się następująco: pp. gen. Małachowski, Dr. Grohman, kpt. Zabłocki, Piątkowski, Kohn, Stenzel, Krachulec, Thiele, mjr. Boski, Dr. Krausz, por. Liebert, Bernhard, Oskar Benke, Karasiak, Piotrowski, Otto, Wieliszek, Pilc, Al. Kubik, Dresler, Taubwurcel, Lindner, Jos, oraz Cyll, o ile PZPN nie przyzna mu odznaki.

Jeżeli się rozchodzi o ilość osób dla zagarnięcia tych medali, to ŁZOPN-owi nie trudno było ją sporządzić. Gorzej natomiast przedstawiają się zasługi niektórych panów.

Jak właściwie należy rozumieć cel dekorowania osób medalem 3-go maja, a więc najwyższą i jedyną dotychczas odznaką za działalność sportową. Mam wrażenie, a podzielą to inni również, że osoba dekorowana nie może należeć do osób przeciętnych, że praca, położona w kierunku rozwoju sportu, była pracą naprawdę wybitną, czystą i godną pochwały, wreszcie osoba ta powinna być wzorem i zachętą dla innych.

Zarządy OZPN-ów zmieniają swoje oblicza co roku, dziś prezesem, czy członkiem Zarządu, jest p. A., jutro p. B, a działalność tej organizacji w znacznej części opiera się na powzięciu szeregu ważnych uchwał na posiedzeniach, rzadko kiedy realizowanych. Tak przynajmniej wyglądały prace naszych ŁZOPN-ów. Dr. Grohman po wyborze na prezesa ŁOZPN., był zaledwie kilka razy na posiedzeniu, pozatem czynnego wybitniejszego udziału w życiu sportowem nie brał, nawet nie przyszedł na Walne Zgromadzenie, aby zdać sprawozdanie ze swojej działalności. Gen. Małachowski, zacny zresztą człowiek, po wielu namowach dał się urobić na prezesa ŁZOPN. Można sobie wyrobić pojęcie o wybitnej pracy pana jenerała, skoro zaczynał się on interesować sportem na niektórych posiedzeniach Zarządu. Po p. gen. Małachowskim zaszczyt prezesa przypadł p. kpt. Zabłockiemu. Najwybitniejszą pracą pana kapitana były wyjazdy na Walne Zgromadzenia PZPN-u, oraz „historyczne" zwalczanie „profesjonalizmu" w Łodzi (sprawa Śledzia). Wybitna działalność p. Benkego zamyka się w jego świetnych mowach, nadających się do „Wolnych Żartów". Kubik Al. jest wybitnym graczem, bez przesady, ale odznakę otrzyma on chyba za to, że należał on do 5, czy 6 towarzystw sportowych, zmieniając barwy każdego z nich po kilka razy. Dobry przykład!!? P. mjr. Boski jest nowicjuszem na terenie Łodzi, od kilku tygodni wszedł cichaczem do Zarządu i już ma podobno zasługi. P. Dr. Krausz, z pochodzenia Węgier, piastował jakiś czas urząd lekarza ŁZOPN, chociaż jest wybitną siłą sportową, jednak dla Łodzi mało się udzielającą. O p. Bernhardzie nie mogę nic „wybitnego" powiedzieć, chociaż ruch sportowy w Łodzi znam dokładnie, obracając się w nim od kilkunastu lat. P. Lindner, będąc jakiś czas członkiem Zarządu ŁZOPN, tak pracował dla rozwoju piłki nożnej, że rozwiązał sekcję tę w Sokole. Za zwalczanie więc piłki nożnej ma zostać udekorowanym. Oby nie znalazł on tylko naśladowców. Pp. Wieliszek i Pilc, gracze ostatnich lat, niezbyt wybitnie wyróżniają się z pośród dziesięciu innych równorzędnych piłkarzy, jednak zdobyli sobie zaufanie komisji, która ich wybrała.

Podobno w tej komisji nie było ani jednej osoby, która ruchem sportowym zajmuje się od czasów przedwojennych (pp. Krachulec, Kohn, Stenzel i inni). W ten sposób wybrano szereg osobistości, które w mniemaniu Zarządu ŁZOPN „wybitnie" przyczyniły się do rozwoju piłki nożnej na terenie łódzkim. Nie wspomniano nic o tych, którzy stworzyli dzieło wiekopomne — park sportowy, który już teraz stanowi chlubę Łodzi. Nie wspomniano nic o tych, którzy są motorem ruchu piłkarskiego u nas, dzięki którym piłka nożna w swoim rozwoju postawiła Łódź na wysokim poziomie. Nie mówi się nic o tych, którzy zorganizowali sport wśród robotników. Dla naszego Manchesteru sport robotniczy ma kolosalne znaczenie, ale nie wszyscy o tem chcą wiedzieć. Kierowano się zasadą, że kto zasiądzie na stołku prezydjalnym, lub piastuje urząd członka Zarządu OZPN, ma już wyrobioną pierś do dekoracji.

Zarząd ŁZOPN zorganizował rozgrywki puharowe, na których nasze młode kluby się rujnują do tego stopnia, że nie wystarcza im na wniesienie taksy sędziowskiej przed zawodami, wobec czego Kol. Sędz. nie wyznacza im sędziów. O rachunku dla tych klubów Zarząd ŁZOPN nie myśli i nie czyni żadnych starań, celem ulżenia doli nieszczęśliwym. Do zaszczytów potrzeba czynów, a nie słów i uchwał.

Nie wiem, czy zasłużony sportowiec będzie się chełpił z otrzymanego medalu, gdy widzi udekorowaną pierś sportowca od wczoraj. PZPN musi listę ŁZOPN zaakceptować. Przypuszczam, że lekko nie będzie szafował on medalami, a przyzna je tym, którzy naprawdę na to zasługują.

Łódź, 2. VII. 1925. *Kos.*

Ze sportu stołecznego.

Ze wszech stron Polski dochodzą nas niepokojące wieści o małej, a właściwie ciągle zmniejszającej się frekwencji widzów na zawodach piłkarskich, o nierównej formie, lub ciągłym jej spadku w drużynach. Czemu to przypisać, jakie są tego przyczyny? Czy powolne zanikanie (a jeżeli tak, to zbyt wczesne) zainteresowania się futbalem, czy zwątpienie w czystość amatorstwa naszego sportu, czy przesyt, lub znudzenie, czy też chęć i milczące żądanie wprowadzenia innej gry, lub czy czasami nie odgrywa tu roli zbyt wysokie pobieranie cen za wejście na zawody, szczególnie na mecze zagraniczne?

Niedawno czytałem w jednem z zagranicznych pism sportowych artykuł p. t. „Dawniej lepiej się grywało“, którego autor dochodząc do wniosku, że w królestwie piłki nożnej coś się źle dzieje, coś się popsuło, mówi: „Dawniej lepiej się grało w piłkę nożną, chociaż ludzie za wyjątkiem Anglji, nie poświęcali się zawodowo futbalowi“ — a że teraz poziom gry się obniżył, to przyczyna tkwi w tem, że gracze obecnie grają prawie wszędzie za pieniądze i niejako odrabiają pańszczyznę. A dawniej? Futbal istniał jako sport, a nie źródło zabezpieczenia bytu, zarobku.

Musimy przyznać, że autor ma trochę, a może kto wie, może i dużo racji. Istnieje w stolicy klub, o którym mówią i twierdzą uparcie, że jest zawodowy, a gdy jakiś gracz o niezłej klasie przybywa do nas, zawsze znajduje u tych domniemanych zawodowców przytułek, no i posadkę, a czasami i kilka złotych dziennie. Poziom drużyny tej skacze. jak sprężynowy pajac do góry, później na dół. Bo w takim zebranym z różnych graczy rozmaitych drużyn zespole, każdy gra, jak chce. Ten powiew wiatru niezbyt czystego amatorstwa wpływa dość ujemnie na stosunki w innych klubach, jeśli nie realnie, to moralnie. To odbija się ujemnie na widzach i słychać dość często na meczach słowa: „to zawodowiec, gdy mu płacą więcej, to gra lepiej, to nie jest sport, takich nie warto oglądać“.

Widzimy więc, że jeszcze nie rozwijające się, ale już kiełkujące u nas zawodowstwo jest częściową przyczyną powolnego obniżania się poziomu gry i zmniejszania się frekwencji widzów. Ktoś może powiedzieć, że zagranicą istnieje zawodowstwo, a pomimo to futball stoi tam lepiej od naszego. Taki „ktoś“ jednak niech nie zapomina, że my jeszcze w porównaniu z zagranicą jesteśmy młodymi piłkarzami.

Nie pomijajmy też tego, że brak boisk i trenerów jest integralną przyczyną tego, że u nas niezbyt świetnie grają w piłkę. Kluby powinny również obniżyć trochę ceny wejść na mecze, szczególnie zagraniczne, mając na uwadze ogólną stagnację gospodarczą i brak gotówki.

Od początku istnienia świata (!) Warszawa nie oglądała i nie prędko będzie oglądała takie rozmaitości, jak ostatnio. Najpierw zawody MTK. (Budapeszt) – Polonia, później MTK. — Hakoah (Wiedeń), wreszcie Polonia — Hakoah. Nawet podobno chciano urządzić wielki niebywały „szlagier“ mecz trzech drużyn odrazu, a więc MTK. — Polonia — Hakoah. Ale ten projekt spalił na panewce, gdyż nie można było znaleźć sędziego, kóryby umiał i odważył się prowadzić mecz aż 3 drużyn odrazu. Przy sposobności meczu MTK. – Hakoah, będziemy mogli porównać istotne cechy klasy Budapesztu i Wiednia, bo o naszej Polonji możemy powiedzieć z góry, że gra i grać będzie „po swojemu“. Na „okrasę“ i zakończenie tych wielkich imprez zobaczymy dnia 12 i 14 bm. zawody Slovan (Wiedeń) – Legja.

4. VI. **M. T. K. (Budapeszt) — Polonia 0:0**. Drużyny zagraniczne, przybywające do Polski, osiągają podwójną korzyść: zarabiają dobrze, obdzierając niemiłosiernie polskie kluby, przysyłają do nas niekompletne składy, zasilane młodym narybkiem, mają więc sposobność wytrenować swe młode siły. Najgorzej wychodzi na tem publiczność, która żądna ujrzenia wielkich gwiazd, widzi dopiero kandydatów na mistrzów, kandydatów, którym dodano 3 lub 4 „reprezentatywnych“ o znanych nazwiskach. Mieliśmy już podobną historję z WAC em wiedeńskim we Lwowie i Warszawie, zdarzyło się to też z MTK. na jego spotkaniach z Polonią.

Węgrzy wystąpili w pierwszym dniu w następującym składzie: Kropacsek, Kociss, Senkey I., Rebro, Vester, Nyul I., Senkey II., Molnar, Laszlo, Demko, Okosz, a więc bez Brauna, Ortha, Jennego, Mandla. Bez tych 4 nazwisk z mistrzem Orthem na czele, to już wystarcza, żeby całość drużyny ucierpiała. Zastępcy ich nie zadowolnili. Jedynie Laszlo i Senkey II podobali się nieco. Bramkarz zdaje się niezły, mówimy zdaje się, gdyż w pierwszym dniu miał niewiele do roboty. Najsłabszy lewy pomocnik, obrońcy przeciętni. Jako całość nie wyglądali na MTK. Może oszczędzali się na spotkanie z Hakoahem i czuli zapewne dobrze w nogach tourné po Szwajcarji i mecz ze Slavią w Elberfeldzie.

Gra prowadzona była w tempie „niewęgierskiem“, chociaż sytuacje stwarzane przez Polonię, zasługują na wzmiankę. I tak Grabowski, ten „warszawski Schaffer“ z 5 metrów z finezją strzelił bramkarzowi w ręce. Janek Loth od czasu do czasu przed samą bramką nie trafiał w piłkę, a dobre podania najlepszego w dniu tym Lotha I. psuli naprzemian Seidenbeutel i reszta jego towarzyszy. Goście kombinowali głównie w ataku trójką środkową, zatrudniając mniej skrzydła. Pierwsze chwile gry należały do gospodarzy, którzy nie wyzyskali szeregu następujących po sobie kornerów, z których niewiele brakowało, a można było zdobyć choć jeden punkt. Naogół spodziewano się, że po 45' zmaganiu się i krótkiej przerwie Węgrzy będą się starali zdobyć choć jeden punkt. Nadzieje jednak zawiodły, gdyż minuta przechodziła za minutą, a bramkarz Polonji jakoś piłki z siatki nie wyjmował. Tego nie czynił również Kropacsek. Aczkolwiek całość gry nie przedstawiała zbyt ciekawego widowiska, to wynik Polonji można uważać za senzacyjny i zaszczytny. Mistrz nasz walczył od początku do końca ambitnie, choć częste i zbyteczne djalogi graczy w ataku, pomimo, że rozweselały widzów, to jednak czyniły niemiłe wrażenie.

Sędziował p. Panc. Pomimo, że prowadził dotychczas B i C klasowe gry, to jednak jak na pierwszy raz wywiązał się ze swego zadania nieźle. Może był trochę niezdecydowany i gwizdał za późno, ale pomimo to, znaleźli się tacy, co przepowiadali mu, iż jest wschodzącą gwiazdą na przyszłość.

5. VI. **MTK. (Budapeszt) — Polonia 2:2 (2:2)**. Rewanżowe zawody zakończyły się również, jak i w pierwszym dniu wynikiem remisowym. Boisko błotniste, drużyny mniejwięcej w jednakowych składach. Gra ładniejsza i bardziej emocjonująca, zachowanie gości pozostawiało wiele do życzenia, a nawet o mało nie doszło do rękoczynów. Węgrzy grali o wiele żywiej, skuteczniej. Już w 15' uzyskał prawy łącznik pierwszą bramkę, a w kilka minut później prawe skrzydło bezpośrednio z korneru podwyższa wynik do dwóch Polonia otrząsa się z przewagi, gracze zaś z błota i w niedługich odstępach czasu Krieger, a później w zamieszaniu podbramkowem Tupalski,

wyrównują. Druga część gry przynosi przewagę gospodarzy, którzy nie wyzyskują szeregu murowanych sytuacji, przyczem razi ogromna nieumiejętność strzału. Nie mogąc wygrać Węgrzy zaczynają grać brutalnie, a gospodarze nie pozostają im też dłużni, szczególnie Krieger i Grabowski dotrzymali kroku we wszystkich incydentach.

Sędziował energicznie p. Grabowski.

Warszawianka II. — Żyrardowianka (Żyrardów) **4:1 (2:1).** Mistrz kl. B i rezerw kl. A WOZPN u z 2 rezerwowymi odnosi łatwe zwycięstwo. W drużynie zwycięskiej zapowiada się dobrze rezerwowy bramkarz Hurda II. Zachowanie się graczy Żyrardowianki i publiki skandaliczne. Sędziował dobrze p. Zwierz. *W.*

Makkabi — Skra 3:1 (1:1) Niespodziewane i poważne zwycięstwo Makkabi, czyniącej stale postępy w grze. Bramki dla Makkabi uzyskali: Berlinerblau (grający tylko do przerwy), Bromberg II. z lew. łącznika 2; dla Skry honorowego gola zdobył Wiśniewski. U Skry daje się zauważyć niestety spadek formy. Może i tutaj potwierdza się maksyma, że wszelkie sprawy wewnętrzno-organizacyjne towarzystwa znajdują swój wyraz w wynikach na boisku. Najlepszym na placu Błazałek, środek napadu Skry. Hazomir—Samson 2:0 (1:0). Sędzia p. Zajączkowski. Promień—Ascola 1:0 (0:0). Boisko Skry. Wyraźna przewaga Promienia przez cały czas gry. Zasłużony sukces robotniczej drużyny. Promień nie wykorzystał rzutu karnego. Ostatnie słabe wyniki Ascoli dadzą wytłumaczyć się nieambitną grą całego zespołu. Gracze Ascoli nie mają najważniejszej rzeczy w sporcie, woli zwycięstwa. Najlepszy na boisku bramkarz Ascoli, Steinlauf, który uchronił swą drużynę od większej porażki. Najlepszy z Promienia Lerner. Bez pojęcia byli Kratka i Falinower. Sędziował również bez pojęcia p. Głębicki. Jordan—Gwiazda 1:0 (1:0). Wygrała zasłużenie lepsza drużyna. Jedyną bramkę uzyskał Szlosberg. Gwiazda II.—Jordan II. 2:0 (1:0). Przedmecz do powyższych zawodów zaasekurował Gwiazdę na wszelki wypadek. Gwiazda ma dobry materjał.

Orkan—Olimpja 7:0 (2:0). Bardzo słaba gra Olimpji. Bramki dla Orkanu zdobyli: Zbyszewski 3, Kempa 3 i Korngold II. I. Orkan wystąpił z 5 rezerwowymi, Olimpia z 4. Boisko 36 pp. Strzelec—Marymont 2:2 (2:1). Przewaga Strzelca Boisko Marymontu. Sędziował p. Zantman. *R. F.*

Mistrzostwa kolarskie na torze dynasowskim zostały rozegrane w ubiegłym tygodniu. Gwóźdź programu, a mianowicie bieg na 50 klm. wygrał Lange, pokrywszy przestrzeń w 1 godz. 31 m. 26 sek., drugi Janociński, trzeci Kwieciński. Bieg na 1000 m. po trzech przedbiegach wygrał młody i ślicznie zapowiadający się Podgórski, robiąc 200 m. w 13,4 sek., A zatem Podgórski pobił Stankiewicza i Szymczyka. Naramiennik młodzieży zdobył zasłużenie Majewski przed Haselbuschem. Brawo więc mistrzowie Warszawy! Brawo Lange i Podgórski!

Drużyna volleyballowa żeńska warsz. Makabi należy obecnie do czołowych w Warszawie.

Hakoah wied. zdobyła również mistrzostwo hockeyowe Wiednia.

Wibitną markę wied. Hakoahu w Polsce i olbrzymią frekwencję na jego meczach, a co zatem idzie i zadowolenie kasowe, tłumaczyć sobie należy tem, że Hakoah zawsze przyjeżdża w pełnym składzie i grą też nie zawodzi Toteż ceny za Hakoah są stosunkowo popłatne.

Pogoń lwowska posiada obecnie tę znakomitą markę zagranicą, jaką dawniej zdobyła sobie Cracovia.

Mecz Holandja — Belgja zostanie powtórzonym 6. IX. br. w Antwerpji, a wynik poprzedniego spotkania zanulowany za zgodą obu zespołów. Gracz Hol. Van Dyke przyznał po meczu, że zatrzymał ręką piłkę pod bramką (czego sędzia nie zauważył). 90% z dochodu drugiego spotkania płynie na cele humanitarne.

ZKS Makkabi (Kraków) komunikuje: „Umieszczona w krak. „Nowym Dzienniku" notatka o zwróceniu się naszego tow. do sekretarza Fify Hirschmana z przedstawieniem naszej afery z Wydz. G. i D. PZPN u z pominięciem kompetentnej instancji, PZPN-u, nie odpowiada rzeczywistości. Tow. nasze nie zwracało się do nikogo w sprawie powyższej i czeka w pełnem zaufaniu do sprawiedliwości wyroku Zarządu PZPN-u i ewent. Referendum ZOPN-ów. Za wszelkie notatki nieoficjalne nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. Zarząd ŻKS Makkabi, Kraków. Dr Osiek sekretarz mp."

Zawody lek. atl. w Katowicach odłożone zostały z powodu nieustannej ulewy.

Min. Spraw Wojsk. przeznaczyło wędrowną nagrodę dla klubu pływackiego, który w mistrz. Polski zdobędzie największą ilość punktów.

Paryż — Barcelona mecz waterpolo 5:3 w Paryżu. Walka bardzo ostra.

Hubbard, murzyn, który na ostatniej Olimpjadzie osiągnął w skoku w dal 7,445 m. pokonał ustawiony przez Amerykanina Le Gendres rekord światowy (7,765 m) skacząc. 7,896 m.

Wacker (Monachjum), bawił w Barcelonie i został przez EC. Europa pokonany 3:0.

Berlin — Gdańsk zakończył się pięknem zwycięstwem Berlińczyków 6:0 (2:0). Gdańszczanie nie mają kontaktu z pierwszorzędnemi drużynami europejskimi i wskutek tego nie mogą podnieść swej klasy. Grali wprawdzie ofiarnie, ale wyższość taktyczna i techniczna gości, którzy pokazali się jako drużyna pierwszorzędna, sprawiła swoje. Dlaczego Gdańsk nie nawiązuje stosunków sportowych z polskimi klubami sportowymi?

„Femina Sports" (Bruksela) zaprosił Konopacką z Warszawy na 5 bm. do Brukseli na zawody lekkoatletyczne.

AZS (Warszawa) wysłał na mityng kobiecy lek.-atlet. do Brukseli pnę Konopacką i Goslof.

15 i 16 sierpnia br. odbędą się pierwsze łucznicze zawody polskie z okazji zawodów strzeleckich w Katowicach.

Molkner ustąpił z kierownictwa sekcji futb. Makkabi z powodu zajęć zawodowych.

Olimpjada żydowska w Wiedniu. Żyd. Aj. Tel. donosi, że Wszechświatowy Związek Makabi postanowił zorganizować w Wiedniu w czasie obrad XIV kongresu sjonistycznego wielkie święto żydowskiego sportu. Olimpjada odbędzie się między 15-ym, a 30 sierpnia rb.

Fryderyk Mandl jest najlepszym sędzią futbalowym w Warszawie.

Mecz Wisła — Pogoń w Krakowie sędziować będzie jeden z najlepszych w Polsce arbitrów piłkarskich, p Rozenfeld z Bielska.

Sędzia Decowski (Lwów) prowadzi zawody Warta—Wisła w Poznaniu.

Dr. Krajewski Eugeniusz, członek Zarządu Związku Publ. Sport. Okr. Górnośl. został kooptowany na członka Zarządu GZOPN u.

Górny Śląsk — Łódź, zawody te odbędą się dn. 12 bm. w Katowicach.

Mikke, były gracz Załęża (Katowice), gra obecnie w WKS (Łuck) i jest doskonałym kierownikiem ataku.

Zawody pływackie lwowskiego A. Z. S-u. 21. VI. ściągnęły 1.000 widzów! Wyniki słabe, propaganda dobra. 100 m. 1). Roszko (AZS) 1'40·2" styl dow. 200 m. 1). Rusin (Pogoń) styl klas. 400 m. dowolny 1). Roszko (AZS) 8'12·4". Sztafeta 4×50 dow. 1). AZS (Bidziński, Klarnfeld, Keszler, Nowak) 3'05·8", 2) Lwowianka 40 m. w tyle. 50 m. panie klas. 1). Vecco (AZS) 59'4" 100 m. panie dow. 1). Vecco 2'17·3". 200 m, panie dow. 1). Vecco 5'21·2". Skoki 1). Hora (AZS) 9 pkt. Waterpolo AZS – Kombin. 3 : 0 (1 : 0).

VIII. międzynarodowy turniej tennisowy AZS-u (Kraków) odbył się w dniach 26—29. VI. br. przy bardzo licznym udziale zawodników z głównych centrów Polski, a także zagranicy. Gra pojed. panów o mistrz. Krakowa: Zachar (Kraków)—Dr. Grabowski (Lwów) 6 : 2, 6 : 1. Kpt. Gayda (Warszawa)—Nowina (Kraków) 6 : 2, 6 : 2. Dr, Potouczek (Kraków)—Fitzek (Katowice) 6 : 0, 6 : 3. Drewnowski (Warszawa)—Dr. Haliński (Kraków) 6 : 4, 6 : 1. Miziewicz (Katowice)—Kaden 2 : 6, 6 : 1, 6 : 0. Steiner (Katowice)—Płażek 6 : 0, 5 : 1. Marczewski (Warsz.)—Dr. Tilles (Kraków) 6 : 3, 6 : 3. Gra podwójna panów: Dr. Maly (Berlin), Tschernek (Opawa) — Dr. Haliński, Nowina (Kraków) 6 : 4, 6 : 2. Zachar, Dr. Potouczek (Kraków)—Gayda (Warsz.), Fitzek (Kat.) 6 : 4, 6 : 2. Gra podw. miesz. Steinert (Łódź), Dubieńska (Kraków)—Lerch, Tezlaw (Katowice) 6 : 3, 6 : 4. Turniej został następnie z powodu silnego nieustannego deszczu przerwany. Z początkowych rozgrywek widocznem było wybicie się Steinera (Katowice), Steinerta (Łódź), Zachara i Potouczka (Kraków), Drewnowskiego (Warszawa), Dr. Maly'ego (Berlin). Z pań zasługuje na uwagę Lerchówna i Dubieńska.

W dalszym konkursie hippicznym w Londynie o puhar księcia Walji i nagrodę 100 funtów szterl. 1). drużyna włoska (13 p), 2). polska (ppłk. Romel, rtm. Dobrzański i por. Szosland, 16 p.). 3) angielska (17 p.), 4). francuska (49·5 p.). Puhar rządu kanadyjskiego zdobył por. Brulls (Anglja), 2). ppłk. Romel (Polska), 3) kpt. Lassardiere (Francja).

Wsch. Niem. Igrzyska lekkoatletyczne we Wrocławiu. 3×1.000 m. 1) WAF (Wiedeń) 7 59·8" (rek. austr.), 2). VFB (Wrocław). Kula 1). Klumberg (Estonja) 12·49 m. 100 m. 1). Borner (Szwajcarja) 10·9" 2). Körnig (Wrocław) o pierć. 3) Paddok, 4) Murchissn (Ameryka). 400 m. 1) Imbach (Szwajc.) 50'4, 2) Peltzer (Szczecin) o dłoń. Skok wzwyż 1) Köpke (Szczecin) 1.82 m. 2) Pettera (Praga) 1·70 m. Oszczep 1) Zimmermann (Wrocław) 57·87 m. 2) Klumberg (Estonja) 57 55 m. 110 m. z płotk. 1) Köpke 15·9", 2). Jandera (Paga). 200 m. 1) Borner 22'5·1", 2) Paddok, 3) Murchisson. 800 m. 1) Struiste (Praga) 2', 2) Mahr (Wiedeń). Skok w dal 1) Klumberg 6·75 m. 2) Köpke 6·68. Dysk 1) Klumberg 38 69 m. 2) Bach (Frankfurt n. M.) 37·70. 1500 m. 1) Füllmann (Wrocław) 4'21·5", 2) Friebe (Grac.). 5 000 m. 1) Wachmuth (Ameryka) 15'41·8", 2) Szneider (Würzbürg).

„Wielką nagrodę Europy" zdobył w Spaa (na torze 14·914 km) Ascari na samochodzie Alfa Romeo. Wyścig trwał 7 tygodni. Trasę należało okrążyć 54 razy tj. zrobić łącznie 805.356 km.

Mistrz. pływackie Czechosłowacji w Pradze. 400 m. dow. 1) Antos (CPK) 5'38. 200 m. pań na piersiach 1) Drasek (Sparta) 3'34·2", 2) Bester (Hagibor). 3×100 m. lagensztafeta 1) CPK 4'01", 2) APK 4'06", 3) Hagibor 4'14·8". 100 m. dow. pań 1) Chalupek (Sparta) 1'28·8 lepszy od rekordu. 100 m. na wznak 1). Legat (CPK) 1'23·8". 100 m. na wznak pań 1) Müller (CPK) 1'37·8". 4×100 m. sen. na piersiach 1) CPK 6'02·8" lepszy od rekordu, 2) Sparta 6'12·2", 3) APK.

Wielkie międzynar. regaty we Wiedniu. Trasa 2 km. Czwórki seniorów ze stern. 1) Villach 8'45·8". Ósemki sen. 1) Panonia (Budapeszt) 7'50·6". Dwójki podw. 1). Gran. Czwórki gości 1) Regensburg, 2) Villach, 3) Budapeszt. Dwójki sen. 1) Neptun 2) Wiking, Czwórki ze stern. 1) Pirat. Ósemki 1) Tow. Wiośl. Berno.

Wpław naokoło Wiednia. 28. VI. na kanale dunajskim (7·5 km.). Zwyciężyła Hakoah we wszystkich prawie dyscyplinach. Mistrzostwo panów zdobył Guth (Hak.) 47'31", 2) Weiss (Donau), 3) Reelich (WAC). Mistrz. pań 1) Bienenfeld (Hak.) 49'42", 2) Seltenhammer (Danubia). Pływanie propagandystyczne. Nagrody za najsilniejsze uczestnictwo. Nagrodę panów zdobyła Hakoah pań Danubia.

Regaty wioślarskie O. W. S. K. odbyły się na Wiśle 29. VI. Tor 1.100 m. długości we wszystkich biegach. Udział łodzi niezwykle liczny, (50) Wyniki: I. Bieg 6-wiosłówek (ponad 35 lat) 1) Koło Wioś. warsz. (8'24 i 1/5") 2). O.W.S.K. 5 m, w tyle. II. Bieg czterowiosłówek wyścigowych o nagrodę wędrowną posła M. Dąbrowskiego; 1) Klub wiośl. w Poznaniu (3'18 1/5") 2). O.W.S.K. o 1 1/2 długości łodzi. III. Bieg czterowiosłówek gigowych; 1) Tow. wiośl. Tryton w Poznaniu w 3'18 1/5" 2) O. W. S. K. IV. Bieg skifów pojedynczych; 1) O. W. S. K. (por. Sunkiewicz) w 3'27 4/5" 2) Antonowski (Warsz. Tow. Wiośl.) o 2 długości. V. Bieg pań na dwójkach odkrytych, dla członkiń O.W,K.S. 1). Górecka-Kuczyńska 2) Naumowiczówna - Nowakówna. VI. Bieg podwójnych skifów, wewnętrzno klubowy, 1) Pękalski i Szczepek, 2) Trzciński i Długoszewski. VII. Bieg 8 wiosłówek wyścigowych o puhar mec. Radwana; 1) Koło wiośl. warsz. w 3'07 1/5", 2) O. W. S. K. VIII, Bieg czwórek spacerowych, klepkowych; 1) Tow. wiośl. Tryton w Poznaniu w 3'16 1/5" 2) O. W. S. K. o 1 1/2 długości.. Wieczorem odbył się bankiet w lokalu klub. O.W.S.K. i rozdanie nagród zwycięscom. Organizacja dobra, publiczności mimo deszczu dużo.

Zawody lek. atl. AZS-ów. Pchnięcie kulą pań. 1). Jabłczyńska (Warsz.) 7.16 2). Wojnarowska (Warsz.) 7.11, 3) Wilczakówna (Pozn.) 7.05. 1.500 mtr. 1) Baranowski (Warsz.) 4 34.6. 2) Gawęda (Lwów) 4.32·8. 3). Heinrich (Warsz.). Skok wzwyż pań: 1) Gorlokówna 1·29 1/2 2) Wajnerówna 1·18 1/2 3) Jabczyńska 1.17 1/2 wszystkie z Warszawy. 5.000 mtr. 1) Boski (Lwów) 17 36 2) Gawęda (Lwów) 19.14·8. Skok o tyczce 1) Gilewski (Pozn.) 3·32 2) Adamczak (Pozn.) 3.11,. 3) Rzepka (Lwów) 2.99 Rzut oszczepem 1) Szydłowski (Warsz.) 50 65 2). Grunner (Wart) 50.32. Skok w dal pań: 1) Jabczyńska (Warsz.) 4·40 2) Wojnarowska (Warsz.) 4·19.5 3) Gorlokówna (Warsz.) 4·15. 400 mtr. z płotkami 1) Kostrzewski (W.) 60 04, 2) Dąbrowski (Warsz.) 3) Trojanowski (Warsz.) 800 mtr. 1) Ołdak (Warsz.) 2.9, 2) Boski (Lwów) 2.12 4×400 startuje Poznań i dwie stafety Warszawy 1). Warszawa 2) Poznań. Rzut dyskiem pań 1) Jabczyńska (Warszaw.) 24·97, 2) Wojnarowska (Warsz.) 20·15. Rzut granatem 1) Szydłowski (Warsz.) 60·41. 2) Grunner (Warsz.) 57·90, 3) Gawęda (Lwów) 52.83. 4×60 pań startuje tylko Warszawa. Pchnięcie kulą. 1) Szydłowski (Warsz.) 10.91, 2) Dzwonkowski (Lublin) 10.28, 3) Bakiera (Warsz.) 10.21, 90 m panie 1) Gorlokówna (Warsz.) 2) Wojnarowska (Warsz.) 200. m finał 1) Rej (Warsz.) 25", 2) Gawęda (Lwów). Trójskok. 1) Kostrzewski (Warsz.) 11·57 2) Trojanowski (Warsz.) 11·25, 3) Kubik (Poznań) 11·12 4×400 startuje Warszawa i Poznań 1) Warszawa 2) Poznań Rzut oszczepem panie 1) Wojnarowska (Warsz.) 21·40 rzut z końca 2) Lange (Pozn.) 10·44 rzut klasyczny 3) Gorlokówna (Warsz.) 17·30. 200 m. pań 1) Wojnarowska 30·02, 2) Gorlokówna (obie z Warszawy). 110 z płotkami 1) Trojanowski (Warsz.) 18.3 2) Bielecki (Warsz.) 18·3.

Wyniki dotychczasowe Polska — Węgry: 18.12 1921 w Budapeszcie 0:1, 14. V. 1922 w Krakowie 0:3, 28 V. 1924 w Paryżu 0:5, 31. V. 1924 w Budapeszcie 0:4. Ogólny stosunek bramek 0:13. Różnica ogromna! Starajmy się ją poprawić!

Redakcja nasza zasypywaną jest od kilku dni listami i depeszami, protestującymi przeciw drakońskiej i bezprzykładnej uchwale Wydz. G. i D. PZPN u w sprawie zanulowania mistrzostwa kl. B KZOPN-u.

Wynalazcy samochodu benzynowego, mechanikowi wiedeńskiemu Markusowi, ma się zamiar wystawić we Wiedniu pomnik.

Durka Jan, prawoskrzydłowy ŁKS-u, obchodził na meczu z Turystami 100 ny mecz.

Zlot Sokolstwa w Poznaniu odbył się 29. czerwca br.

Z powodu fatalnych stosunków atmosferycznych odroczono w Krakowie cały szereg imprez sportowych, których nie można było odbyć.

Min. Spr. Wewn. zarejestrowało już Zw. Pol. Zw. Sp. (Pol. Kom. Olimp).

Finał mistrz korpusu krak. 24. VI. br. między **20 pp. — 5 dyw. samoch.** zakończył się 3:0.

Pierwszy zlot Sokołów w Bielsku odbył się 29. VI. br.

Wilno szykuje się już do meczu z reprezentacją stolicy, mającego się odbyć we wrześniu. O ile forma graczy nie ulegnie zmianie Wilno powinno być reprezentowane przez Nowaka (Pog.), Lasotę (1 pp Leg.), Billa (Pog.), Makowskiego (Wilja), Śliwę (Pog.), Hylę (niestow.), Zimowskiego (1 pp. Leg.), Birnbacha (Mak.), Szallera (Pog.), Nawrota (1 pp. L.), Oświęcimskiego, Leszczyńskiego (Wilja), lub Tewelewicza (Mak.). Treningowi przygotowawczemu także podlec powinni Luberda (1 pp Leg.), Steinbok (Pog.), Szmukler (Mak). Grabowiecki (Pogoń), Truban i Wróbel (1 pp. Leg.).

21 czerwca odbyło się uroczyste poświęcenie łodzi Wojskowego Klubu Wioślarskiego, na którem przemawiali: Prezes ppułk. Aleks. Bobkowski i komandor Jacht Clubu p. Ludwik Szwykowski. Bandery poświęcał biskup polowy ks. Gall. Po chrzcinach odbyły się regaty, w których wzięło udział przeszło 20 łodzi ciosowych, gigów i goll.

Heim i Klein (Makkabi krak) przystąpili do warsz. Makkabi.

Projektowanem jest, aby mistrzostwa okręgowe i polskie w pływaniu odbyły się w Warszawie.

Amatorski mistrz-trener i miłośnik boksu, p. Zygmunt Szajer, członek PZB, został nagrodzony medalem 3-go maja za zasługi, położone na polu pracy sportowej.

14 IV. odbyła się w Warszawie na Wiśle Wielka rewja sportowa, urządzona przez Ligę rzeczną i morską. Organizacja zawodów horendalna. Dziwić się tylko należy, iż między organizatorami widzieliśmy p. Semadeniego. Trudno pisać o technicznych wynikach, gdyż panowie organizatorowie nie uważali za stosowne informować prasy o przebiegu zawodów.

Sekcja voley-ballowa warsz. Makkabi liczy 14 drużyn!!

Zarząd warsz. Makkabi wreszcie zrozumiał, iż dotychczasowe anormalne stosunki, panujące w sekcji futbal., muszą wreszcie ulec zmianie. Przyjęcie dymisji p. Pacewicza i mianowanie p. Z. Ruseckiego świadczy, iż zrozumienie to ma zupełnie realny charakter, bowiem osoba p. R. daje rękojmię pracy intensywnej, a co najważniejsza, skutecznej. — Informują nas równocześnie o przystąpieniu starego „wygi" futballowego p. H. Heima do Makkabi warsz. P. Heim został wicekierownikiem SPN. Wszelkie pogłoski o wystąpieniu Zelcera są zupełnie bezpodstawne, gdyż gracz ten nadal zostaje w swym macierzystym klubie. Tymczasem jednak drużyna na zewnątrz nie występuje, gdyż czas i siły musi rezerwować na ciągłe rozgrywki (notabene ratami) o puhar Czerwonego Krzyża.

Židenice (Berno) zdobył mistrzostwo czeskie Moraw, pokonywując w gigantycznej walce równorzędną Mor. Slavię 6:5. Karny w ostatniej minucie dał Žid. zwycięstwo. 4-krotnie wyrównywała Slavia. Nieszczęsna ręka obrońcy Chlada spowodowała klęskę. Do przerwy 3:1 dla M. Slavii. Po pauzie przewaga Sl Przedłużenie gry mogłoby Sl przynieść zwycięstwo.

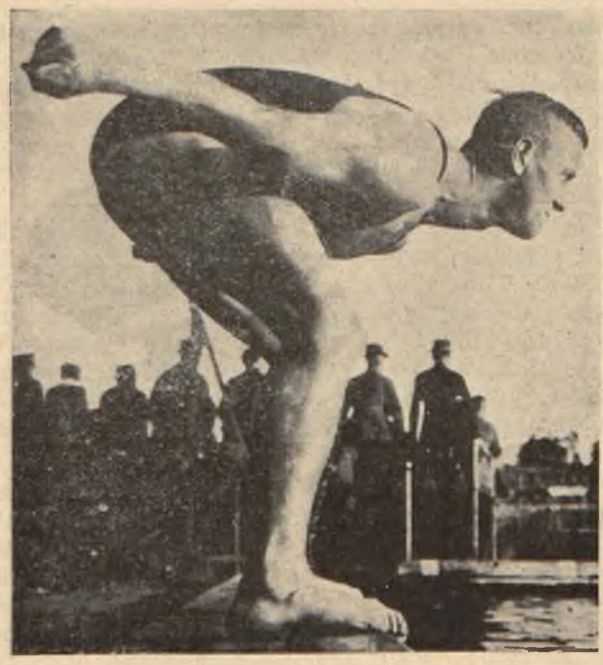
Wspaniały sukces zdobył Blue Star (Berno) w Wiedniu, zwyciężając W. Sportklub 5:2.

Trójbój drużynowy o nagrodę wędrowną urządza POZLA dnia 10 lipca o godz. 10·30 na boisku „Stadjon Wojskowy" przy ul. Grunwaldzkiej w Poznaniu, który obejmuje następujące konkurencje: a) skok w dal, b) rzut oszczepem, c) bieg 3.000 m. Kluby wystawiają do trójboju drużyny, składające się z 4 ch zawodników, z których każdy obowiązany jest brać udział we wszystkich konkurencjach. Miejsca, zdobyte przez poszczególnych zawodników danej drużyny, po zliczeniu, określają ilość punktów, zdobytych przez drużynę. Wygrywa drużyna, posiadająca najmniejszą ilość punktów. Udział brać mogą wszystkie kluby sportowe, znajdujące się na terenie Województwa Pomorskiego i Poznańskiego. Zgłoszenia wraz z imiennym spisem, oraz wpisowem zł. 5, od drużyny, przyjmuje do dnia 10-go lipca br. sekretarz Kom. Sportowej p. Derda, Poznań, ul. Łukaszewicza 14. Późniejszych zgłoszeń, oraz zgłoszeń bez wpisowego, nie uwzględnia się.

Nadzw. Walne Zgrom. Krak. Kol. Sędziów odbyło się przy wcale licznym udziale członków K. S. 20 VI. br. Przy sprawdzaniu ilości uprawnionych do głosu delegaci Bielska, pp. Then i Kołodziej, domagali się przyznania prawa głosowania kandydatom bielskim, czemu jednak ze względów formalnych odmówiono. Sprawozdanie sekretarza K. S. p. Dorfa, wypadło zupełnie blado. Podał bowiem wyłącznie ilość obsadzonych przez czas urzędowania ustępującego Zarządu zawodów, oraz saldo kasowe. Że tego sprawozdaniem nazwać nie można, podniósł zupełnie słusznie p. Dr. Brand. Potem uchwalono z pewnemi zmianami nowy regulamin K. S., przesłany przez PKS, a uniezależniający prawie zupełnie Kol. Sędziów od KZOPN-u. Po krótkiej przerwie przystąpiono do dyskusji nad działalnością ustępującego Zarządu, w której głównie zabierali głos pp. Molkner, Dr. Brand i Seidner, krytykując ostro zwłaszcza działalność sekretarza. Po wywodach członków Zarządu, którzy w mniej lub więcej udatny sposób starali się powyższe zarzuty odeprzeć, oraz po uchwaleniu ustępującemu Zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. Przygniatającą większością (przy 4 sprzeciwach) wybrano prezesem p. Molknera. Reszta Zarządu przeszła jednomyślnie (nie było kontrkandydatów) i tak wiceprezesem wybrano p. Ziemiańskiego, sekretarzem p. Landwirtha sen., członkami Zarządu pp. Łabę i Munda sen. — Po uchwaleniu kilku wniosków i przemówieniu p. Molknera zamknięto po godz. 1 w nocy Walne Zgromadzenie.

Foryś z Warszawianki pobił rekord Polski Latawca z roku 1912, ustanowiwszy czas na 1500 mtr., 4 m. 15·5 sek.

Konopacka jest najsławniejszą sportsmenką w Polsce, jak twierdzą gremjalnie wszyscy sportowcy warszawscy. (A Dubieńska? Red.).





1) Rademacher, słynny rekordzista niemiecki w pływaniu, podczas startu. 2) Z otwarcia boiska RKS. Legja w Krakowie.

List z Wiednia.

Uruguaj w stolicy. — Hakoah nowym mistrzem Wiednia. — Amatorzy na 2 giem, Vienna na 3-ciem miejscu. Najbliższe nasze mecze międzypaństwowe.

Z pierwszą grą Uruguajczyków przeciw Viennie i ze zdobyciem mistrz. Wiednia przez Hakoah, przekroczył futball stolicy naddunajskiej pod każdym względem swój punkt kulminacyjny. Egzotyczni goście wzbudzili swym debjutem największe zainteresowanie, dostarczyli rekordowego dochodu pieniężnego i zdołali przyciągnąć na Hohe Warte ponad 50.000 widzów. Fenomenalna technika gości wzbudziła niebywały entuzjazm. Nie ulega wątpliwości, że twardą szkołę będzie musiał przejść jeszcze futball wiedeński, aby dorównać choć w części tym nadzwyczajnym wyczynom, które zademonstrowali nam goście. Jedynym może błędem Uruguaju jest nieumiejętność wyzyskania końcowej sytuacji podbramkowej, co wynika z braku potężnych, błyskawicznie orjentujących się strzelców. — Ten brak efektu końcowego — goali — przyczynił się zapewne do niemożliwości odniesienia większych sukcesów na gruncie wiedeńskim. Zdarzały się wprawdzie momenty, w których publiczność wstrzymała poprostu dech w piersiach i czekano tylko na chwilę, w której piłka przejdzie gładko linję bramkową i wywoła temsamem aplauz niezliczonych widzów, ale zwykle te naprężone oczekiwania kończyły się niczem i publiczność pozostawała niezadowoloną i rozczarowaną. Mimo tych drobnych zresztą usterek gości, śmiało można skonstatować, że żadna jedenastka wiedeńska nie dorównuje im w technice, opanowaniu piłki i ciała, w zręczności i elegancji.

Znacznie mniej widzów przyciągnęły dalsze dwa występy Uruguajczyków. Na meczu z Rapidem było 15.000 widzów. Rapid przegrał 2 : 1, osłabiony team stolicy, bez graczy Hakoahu i Amatorów, 2 : 0. W obu spotkaniach mieli goście łatwą robotę.

A teraz nieco o historji Nacional (Montevideo). Drużyna ta została założoną w 1898 r. Towarzystwo rozegrało dotychczas (bez tournee europejskiego) 690 spotkań, z tego 489 wygrało, 121 przegrało, a 80 walk zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Stosunek bramek 1582 : 582. Nacional Montevideo jest od 1905 r. bezustannym mistrzem Uruguaju. Wszyscy gracze brali udział w meczach międzypaństwowych. Najlepszym strzelcem jest Petrone, który, jak wiadomo, strzelił na Olimpjadzie 8 goli.

Zacięty mistrz. Wiednia zostało w niedzielę ostatecznie ukończonem. Ostatnia gra Hakoah-Slovan wypadła całkiem blado. Nowy mistrz wystąpił po swej podróży belgijsko holenderskiej w mocno osłabionym składzie i ta okoliczność przyczyniła się do jego klęski 3 : 2. Końcowa tabela przedstawia się następująco: Hakoah 26 p., Amatorzy 24 p., Vienna 23 p., Rapid 23 p., Wac 23 p., Admira 22 p., Wacker 22 p., Simmering 18 p., Sportklub 17 p., Slovan 17 p., Rudolfshügel 7 p. — I tak po 16-letniem istnieniu i po 5 cioletnim pobycie w I. klasie, zdobyła Hakoah mistrz. Wiednia.

Równocześnie też i mistrz. hockeyowe zostało rozstrzygniętem na korzyść Hakoahu.

W nowej szacie mistrzowskiej wyjeżdża Hakoah na miesięczne tournée do Polski i Litwy. Mecze następują w kolejce: 4 i 5 lipca w Łodzi, następnie dwa spotkania w Warszawie, jedno z przeciwnikiem zagranicznym, prawdopodobnie z MTK, drugie z jednym z miejscowych klubów. Dalsze mecze zostaną rozegrane w Wilnie, Rydze i Kownie.

Nasze najbliższe mecze międzypaństwowe nie odbędą się w Wiedniu. 5 go lipca gramy w Sztokholmie ze Szwecją, a w kilku dalszych dniach nastąpią dwa spotkania z Finlandją w Helsingforsie. Repr. nasza wygląda nast.: Aigner (Simmering), Reiner (Vienna), Tandler (Amatorzy), Richter (Rapid), Koch (Admira), Nietsch (Rapid), Nemes, Häusler (Hakoah), Horvath (Simmering), Swatosch (Kolonja), Wessely (Rapid). Jako rezerwowi jadą: Siegl, Weiss, Schneider, Poppovich i Dumser.

1. lipca 1925. *Emes.*



A. C. Sparta (Praga), mistrz czeskiej I. ligi profesjonalnej.

List ze Szwajcarji.

Po dłuższej przerwie najpiękniejsze boisko Zurychu znowu zaległa ubiegłej niedzieli wielotysięczna masa sportowców, oczekujących z naprężeniem spotkania wzmocnionej wieloma graczami reprezentatywnymi drużyny Yung Fellows z mistrzem olimpijskim **Club Nacional Montevideo** z Uruguay'u.

Zanim przystąpię do sprawozdania z tego meczu, skreślę w krótkich słowach historję tego klubu, który swem zjawieniem się na kontynencie wzbudził ogólną senzację. Nacional Montevideo, który można powiedzieć, reprezentuje drużynę olimpijską Uruguay'u, jest bezsprzecznie od dawien dawna najlepszą drużyną Poł. Ameryki. Kilkakrotnie zwycięża drużynę narodową Argentyny, jest posiadaczem kilku pucharów wędrownych, oraz zdobywcą mistrzostwa Rio de la Plata w latach 1903, 1916, 1919 i 1920. Bez przerwy jest mistrzem Uruguay'u od 1913 r., przyczem w latach 1902, 1903, 1916 i 1917 zdobywa mistrzostwa, nie utraciwszy żadnego punktu. W r. 1915 r. zdobywa puhar narodowy Uruguay'u, nie dając sobie strzelić ani jednej bramki. Od 1915 — 1918 grywa 47 razy o mistrzostwo, 42 wygrywa, 5 kończy nierozstrzygniętemi. Od 1900 r. w oficjalnych grach wygrywa 489 a przegrywa 121 razy. Stosunek 1582 : 582 na korzyść Uruguay'u. Na turnieju europejskim ma do zanotowania tylko 2 klęski: jedną od Sparty praskiej, drugą od reprezentacji Belgji. Zawody zurychskie mają być zakończeniem turnieju europejskiego mistrza olimpijskiego.

Nacional Montevideo — Yung Fellows 5 : 1 (3 : 0). Nac. wystąpił w składzie: Clavigo, **Arispe**, Florentino; **Shierra, Carreras, Scarone**; Maran, **Cea**, **Nazzasi**, Casanello, **Urdinaran** (tłustym drukiem są olimpijczykami), któremu przeciwstawił Yung Fellows: Ulrich (YF); Stocker (Lucern), Huber (YF); Heinrich (YF), Putzendoppler I, Putzendoppler II, (Bazyleja); Kebrli (YF), Brand (Bern), Hürceler (Aaran), Abegglen II (Grasshoppers), Riflé (YF). (Drużyny szwajcarskie w zawodach międzypaństwowych mają prawo wypożyczania sobie graczy od innych klubów szwajc.). Zawodami kierował znany w Szwajcarji i zagranicą sędzia Hirlé. Uruguayczycy wbrew tradycji wyszli bez sztandarów Uruguay'u i Szwajcarji, lecz nie bez charakterystycznego, wspólnego wszystkim drużynom Ameryki Południowej, stawania na obu końcach linji środkowej boiska i przywitania w ten sposób publiczności.

Dopiero pod koniec I połowy, gra staje się coraz piękniejszą i nareszcie rozpoczyna się bombardowanie bramki Ulricha, który wkońcu nie może sprostać zadaniu i bomba Nazzaziego grzęźnie w siatce. Cea mistrzowskim dryblingiem przedostaje się przez linję pomocy. Skonsternowana obrona nie interweniuje, więc silnym strzałem usadawia piłkę w siatce. Bramkarz nawet ani drgnął. Teraz następuje koncert piłki nożnej. Uruguayczycy demonstrują niewidziane dotychczas na boisku zurychskim tryki, które publiczność z zachwytem podziwia. Scarone, króry w tych zawodach gra w pomocy, prowadzi piłkę od swojej połowy boiska do linji bramkowej przeciwnika, a gdy połowa drużyny zurychskiej otoczyła go ze wszystkich stron, nagłym zwrotem ciała myli ich, a sam lekkim passingiem oddaje piłkę niekrytemu Nazzaziemu, który pewnym strzałem zdobywa (nie do obrony) gola. W II połowie piękna kombinacja Nazzazi—Cea. Nazzazi przyniósł Uruguayczykom czwarty punkt. Atak miejscowych nareszcie zrywa się do akcji. Abegglen przebija się, centruje, ale piłka idzie na bramkę, Clavigo robinzonuje, lecz piłka wypada mu z rąk, a nadbiegający lewy łącznik miejscowych pakuje ją do bramki, jest to pierwsza i ostatnia bramka dla gospodarzy. Jeszcze jedną okazję mieli miejscowi, lecz tej już nie wykorzystali. W ostatniej minucie Nazzazi pięknym przebojem zdobywa 5 bramkę.

W zespole Uurguajskim słabych graczy wogóle nie widać, takie zaś jednostki, jak Nazzazsi, Szarone, albo Cea, należą bezsprzecznie do fenomenów piłki nożnej. Każdy gracz jest mistrzem w opanowaniu ciała i piłki. Trochę szwankowała gra kombinacyjna, a to z powodu różnych przestawień. Miejscowi zestawili na papierze dość silną kombinację, a że nie zdołała ona spełnić pokładanych w niej nadziei, nie należy się wcale dziwić. Zespół był niezgrany, a gdy się zważy, że stanęli wobec przeciwnika, który ich pod każdym względem przewyższał, zrozumiemy, iż mimowoli nie mogli zadaniu temu podołać. Najbardziej podobali się Abegglen II i Huber.

Zawody te poprzedziło spotkanie **juniorów z Berna — Yung Fellows**, które zakończyło się 2 : 0. — W czasie tych zawodów znany **lotnik szwajcarski, Mittelholzer,** okrążył swym jednopłatowcem kilka razy boisko, ku wielkiej uciesze zebranej masy publiczności. Podczas przerw odbył się bieg na 100 metrów.

Zurych, 22 VI. 1925. *Leon Zelwiański.*

W związku z naszemi interwencjami w Sejmowem Kole Sportowem pismo nasze zostało obarczone niezwykle zaszczytnemi, aczkolwiek odpowiedzialnemi, trudnemi pracami. Jednakże pragnąc przyczynić się do rychłej stabilizacji stosunków sportowych w Polsce, chętnie podjęliśmy się tej pracy, uważając, że najlepszą nagrodą dla nas będzie świadomość, że jesteśmy tymi właśnie, do których sfery miarodajne zwróciły się z prośbą o pomoc. Narazie sprawę tę zachowujemy w ścisłej tajemnicy, ze względu na niezdrową konkurencję prasową pragnących szkodzić nam, chociażby i temsamem na szwank narażone były najżywotniejsze interesy sportu polskiego. (*J. S.*).

Nasza akcja parlamentarna spotkała się z dziwną opozycją jednego ze stołecznych organów sportowych, który zarzucając „Tygodnikowi Sportowemu" przestępstwo oszczerstwa, sam temsamem popełnił najohydniejsze oszczerstwo, szkalując ludzi zasłużonych w sprawie sportowej. (*J. S.*).

Idjotyczny świstek antysemicki, t. zw. „Myśl Narodowa" (prawdziwie narodowi, patrjotyczni i demokratyczni Polacy z organem tym nie mają nic wspólnego), w kilku swych numerach w sposób bezczelny i chamski napadł na „Tygodnik Sportowy", występując przeciwko niemu za jego wysoce demokratyczne stanowisko w kwestji pacyfistycznej. Na wstępie swej napaści organ ten, jako „motto" napisał o tem, że „Kurjer Sportowy" wydawany jest przez posła Marjana Dąbrowskiego i „Żyda" Dr. Lustgartena. Wyjaśniamy przeto, że 1) poseł Dąbrowski nie jest wydawcą „Kurjera Sportowego", lecz p. Dr. Scharf, zięć p. Teltza, właściciela drukarni, 2) Dr. Józef Lustgarten jest naczelnym redaktorem, a nie jest wydawcą. Dalej już „Myśl Narodowa" w sposób poprostu dziki napada na naszego współpracownika warszawskiego Józefa Szatchina za jego artykuł o „Pacyfistycznej roli dziejowej sportu". Oczywiście nie mamy zamiaru replikować, a błazeńskie argumenty „Myśli Narodowej" nagrodzimy milczeniem, pełnem pogardy. (*J. S.*)

KOZLA postąpił bardzo lekkomyślnie, rozkładając zawody o mistrzostwo okręgu krakowskiego na 3 dni, t. j. 27, 28 i 29 czerwca, nie podając przytem konkurencyj w poszczególnych dniach i uniemożliwiając, wobec ciężkiego położenia ekonomicznego, udział klubów prowincjonalnych, jak „Warty" częstochowskiej, „Hakoahu" będzińskiego itd.

O kierownikach sportowych słów kilka. Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych młodzików we Wilnie stawał do biegów na 1500 metrów (w sobotę) i 5000 metrów (nazajutrz rano po pierwszym biegu tj. w 14 godzin później) zawodnik ŻAKS-u, chłopak, mający lat $15^1/_2$ (zajął w pierwszym biegu przedostatnie miejsce, w drugim wycofał się w drodze). Na tem miejscu zapytujemy kierownika sekcji lekkoatletycznej Żyd. Akad. Kl. Sp. (ŻAKS u) p. Berlinerblaua, czy jako pedagog uważa to za normalne i racjonalne i czy może człowiek w sporcie lekkoatletycznym się nieco orjentujący, kierownik młodzieży, zgłaszać do zawodów, powiedziałbym dziecko i to do tak poważnych, męczących i psujących serce (niepełnoletnim) konkurencyj, jakiemi są biegi na 1500 i 5000 metrów.

Berneńskie drużyny Blue Star i Židenice znajdują się obecnie w wysokiej formie.

Frekwencja na meczach w Bernie wzrosła z powodu podniesienia się tamtejszej klasy futballowej.

Sokół i Hasmonea (Równo) grali 14 i 15. VI. (3:0). Zawody te stanowią zawsze clou sezonu futb., dlatego też cieszą się zawsze największą frekwencją publiczności.

Znany w kołach sportowych reprezentatywny gracz Polski, J. Klotz, otworzył Skład Artykułów Sportowych w Warszawie przy ul. Franciszkańskiej 34. Ze względu na fachowe kierownictwo, jakość wyrobów i ceny konkurencyjne p. Klotz będzie mógł klijentelę sportową Warszawy w zupełności zadowolnić.

W Młocinach otworzono lotnisko cywilne.

W ogrodzie sejmowym w Warszawie zbudowano boisko sportowe, posiadające wspaniały kort tenisowy, na którym grają w czasie przerw posiedzeniowych posłowie w tennisa. Sejmowe Koło Sportowe stało się prawdziwym klubem sportowym.

Kluby podokręgu tarnowskiego żalą się na wysokie koszta sprowadzania sędziów z Krakowa.

P. Malkiszer jest najlepszym sędzią podokręgu tarn., którego niesłusznie omija K. K. S. przy obsadzaniu poważniejszych zawodów.

Tarnovia i Samson (Tarnów) nie sprowadziły w roku bież. żadnej zamiejscowej drużyny.

Inż. M. Fischer z Budapesztu został wybrany prezesem drugiego tow. kolejowego (jest już oddawna prezesem Törekvesu). Gratulujemy!

W chodzie 10 km. Smichow—Königsal zwyciężył Liska (Sparta) w 50'55".

W wyścigach konnych w Karlsbadzie zwyciężył w biegu na 2000 m. Winetu.

30 lipca rb. przybywa do Gdańska wycieczka Sokolska z Ameryki w liczbie około 600 osób. Wycieczka ta skieruje się do Poznania, Katowic, Krakowa, Zakopanego i Lwowa, zaś na dn. 13 sierpnia przybędzie do Warszawy dla wzięcia udziału w zlocie. 16. lub 17 sierpnia uczestnicy wycieczki rozjadą się do swoich rodzin, zaś w końcu sierpnia zbiorą się w Gdańsku, skąd nastąpi zbiorowy odjazd do Ameryki.

Team Pragi, mający 1. i 2. VIII. br. grać przeciw Krakowowi i Warszawie, będzie bardzo silnym I. ligowym zespołem.

Boisko przemyskiego Hagiboru zostało skutkiem wylewu Sanu kompletnie zniszczone.

Vrsovice (Praga) odbędzie znowu tournèe po Polsce.

Zjazd Pol. Tow. Kol. odbędzie się w Katowicach dn. 12 bm. z okazji wyścigów szosowych o mistrz. Polski na 200 km.

W październiku b. r. urządza Makkabi (Tel-Awiw) Olimpjadę żydowską. Będą brały w niej udział znane gwiazdy sportowe Abrahams (Anglja), Winter (Australja), Breitbart (Ameryka), Weissmüller (Ameryka), Hakoah (Wiedeń), Hagibor (Cluj), Bar-Kochba (Berlin), Bar-Kochba (New York).

Sokół (Równo) prowadzi w mistrz. kl. B, bijąc ostatnio poważnych przeciwników, jak Hasmoneę (Równo) 3:0! i WKS (Chełm) 7:1!! w Chełmie.

3 asy kolarskie Warszawy (WTC), Gronczewski, Kamiński, Bartodziejski, bawili przed kilku dniami w Katowicach i objechali na rowerach całą trasę mającego się 12 bm. odbyć wyścigu szosowego o mistrzostwo Polski (200 km) na G. Śląsku.

Mecz Polska — Węgry i Kraków — Budapeszt, które miały się odbyć 5. i 7. lipca w Krakowie, zostały z powodu powodzi i zalania boisk sportowych odwołane i przełożone na 19. i 21. lipca, t. j. po powrocie Węgrów ze Szwecji.

Makkabi (Tel-Awiw) zdobyła definitywnie mistrzostwo Palestyny we futballu, bijąc we finale Hakoah (Jerozolima).

Mistrz. kl. C. okr. krak. Amatorzy — Gewira 3:0, Wolnośc—Hasmonea 4:2.

Z Rzeszowa. Wiosenny sezon futballowy minął bez szczególnych wrażeń. Poza bardzo nudnemi mistrzostwami, gościła Bar-Kochba-Hagibor z Przemyśla, a Resovia-Wawel z Krakowa. Pierwsze zawody skończyły się skandaliczną bójką, zainicjowaną przez bramkarza Hagiboru, drugie odbywały się w fatalnych warunkach atmosferycznych i skończyły się porządnym deficytem. W obu tych zawodach drużyny tutejsze wyszły pokonane. Poza Rzeszowem gościła Bar-Kochba w Przemyślu u Hagiboru, a Resovia w Jarosławiu i w obu meczach nasze drużyny wyszły zwycięsko.

Mistrzostwa przedstawiają się bardzo banalnie. Gry i sędziowie niżej wszelkiej krytyki, a Dorfów i Arczyńskich ma już Rzeszów dość, chyba, że się sędziować z latami nauczą. Prowadzi w mistrzostwie Resovia, bezsprzecznie najsilniejszy zespół grupy, za nią idą Czarni z Jasła, Bar Kochba, Wisłoka i Samson. Bar Kochba ma jeszcze rozegrać zawody rewanżowe ze Samsonem, a Samson nadto z Wisłoką, ale zmian w tabeli nie można oczekiwać, bo Bar-Kochba ma 5 punktów, Wisłoka 3, a Samson 1 punkt. Zupełnie zawiodła Wisłoka, która jedynie na swojem boisku uzyskała 3 nierozegrane ze wszystkimi rzeszowskimi klubami.

Ocena wszystkich gier streszcza się w krótkiem powiedzeniu, że poza Czarnymi z Jasła, którzy coś niecoś kombinują i grają, wszystkie inne są bez harmonji, bez zgrania. Frekwencja też odpowiednio do tego minimalna. *M. F.*

22 z. m. popisywał się na boisku Resovii Breitbart, sprowadzony przez Bar-Kochbę wspólnie z Resovią. Występ, mimo niepogody całodziennej, udał się znakomicie. Około 3.000 osób otoczyło arenę, na której Breitbart się popisywał. Podnieść należy rzeczywiście wzorowy porządek, utrzymywany przez członków Resovii i Bar-Kochby.

Z Tarnowa. Znane ulewy z ub. tygodnia sprawiły, że musiano odwołać dwa mecze, jedynie Ż. M. S. Jutrzenka doszedł 27. VI. do skutku. Jutrzenka ma już do Ż. M. S-u „tradycyjnego pecha", więc nic dziwnego, że i tym razem przegrała (jak zwykle) z różnicą jednego gola, 1:2 (1:1). Bramki dla Jutrzenki sędzia nie uznał, odgwizdując karnego, co jest sprzeczne z przepisami, które przewidują w takich wypadkach uznanie gola, gdyż rzut „karny" byłby tylko nagrodą dla drużyny, która zawiniła. I pod tym względem miała Jutrzenka do Z. M. S-u pecha, ponieważ jedenastkę naturalnie spaczono. O stanie boiska mogą tylko ci mieć pojęcie, którzy byli na zawodach Cracovia-Vienna. Dziwić się musimy, że p. Hornung uznał boisko za zdatne, ale w czasie gry zdziwienie nasze znikło, gdyśmy się naocznie mogli przekonać, do jakich rozstrzygnięć ten pan jest zdolny. Może to boisko podziałało tak na jego formę, lecz w takim razie pocóż dopuścił do rozegrania zawodów o mistrzostwo? Miejmy nadzieję, że na przyszły raz p. H. się korzystniej przedstawi. Ż. M. S. — Zorza 5:1 (2:1). Mistrz. kl. C. Ż. M. S. w dobrej formie napotkał na znajdującą się u schyłku Zorzę i bez trudu zdołał się zrewanżować za poniesioną w pierwszej turze wysokocyfrową klęskę. W Ż. M. S ie wyróżniali się prawoskrzydłowcy, obaj łącznicy i lewy obrońca, w Zorzy jedynie prawy back okazał grę równomierną, reszta kopała bez celu. Bramki dla Ż. M. S u strzelili: Izrael 2, Eisen, Seniawer i Schwarz, dla pokonanych lewy łącznik. Sędziował p. Jortner. Gordonia — ŻMS. (rez.) 4:3 (3:0). Z rezerwy Ż. M. S-u może kiedyś coś będzie, narazie występ jej stanowi tylko propagandę antysportową. Radzimy Ż. M. S-owi zaprowadzić ład i dyscyplinę w szeregach swych młodszych graczy, zamiast starać się o łowienie graczy w innych klubach (o czem p. W. G., zdyskwalifikowany wiceprezes Ż. M. S u może niejedno powiedzieć). Tarnovia II. — Metal II. 8:0. Mistrzostwo rezerw klubów B kl. Deszcz golowy był obfity, nawet gdyby Metal II. bez bramkarza grał, nie straciłby więcej bramek. Wszystko, cokolwiem, co szło na bramkę, nie ominęło celu, wspomagane dzielnie przez bramkarza Metalu II. Tarnovia — Metal 7:1 (4:1). Mistrz. kl. B. podokr. tarn. To już nie była gra o punkty, była to formalna rzeźnia bez końca graczy obydwu zespołów, przyczem z uznaniem należy wyróżnić wzorowe zachowanie się publiczności w przeciwieństwie do aktorów dramatu. Niesłychaną zaciętość gry hamował na szczęście jeszcze p. Molkner, wykluczywszy z obu partyj po 2 graczy. Klęska Metalu w takim stosunku była powszechną niespodzianką, a do jej ogromu przyczynił się brak strzelców w Met., który też honorową bramkę tylko z rzutu karnego uzyskał i niezwykły zasób strzałów u napastników Tarnovii, gdzie lewy łącznik Niedzielski niema w całym podokręgu godnego konkurenta pod tym względem. Z innych napastników Jachimek po zdobyciu 2 bramek został wykluczony, środk. Macko celował, jak zresztą wszyscy inni, nader ostrą grą. Najgorzej wyglądało w defenzywach, gdzie najordynarniejsze kopnięcia były na porządku dziennym. Niewątpliwie podokręg zajmie się wykluczonymi graczami i przykładnem ukaraniem uniemożliwi powtórzenie się podobnych wypadków. Sędziował p. Molkner ku zadowoleniu widzów. Sandecja (Nowy Sącz) — Samson 3:1 (1:1). Mistrz. kl. B podokr. tarn. Mało popularne zwycięstwo osłabionej 3 rez. Sandecji nad również niekompletnym Samsonem. Dwa rzuty karne, nawiasem mówiąc niesłuszne, przynoszą obu drużynom po 1 punkcie, lecz w 44' samobójcza bramka Kleinhändlera daje gościom tani sukces. Po pauzie kardynalny błąd rez. obrońcy Samsonu, powoduje przypieczętowanie klęski Samsonu, aczkolwiek Sandecja z powodu wykluczenia Kopacza gra w 10-kę. Sędzia, p. Seidner z Krakowa, kiepski. Mistrz. podokr. tarnowskiego. Klasa B: Tarnovia 14 pkt., Sandecja 10 pkt., Metal 10 pkt., Samson 2 pkt, K. S. Bochnia 0 pkt. Tarnovia zdobyła definitywnie mistrz. i dochodzi do finału z Resovią. Klasa C: Ż. M. S. 8 pkt., Zorza 7 pkt, Jutrzenka 5 pkt., Dąbrovia i Liban (Bochnia) 0 pkt. *F. A.*

Z Częstochowy. WKS 7 p. a. p. — WKS 27 pp. 3:1, mistrz. 7 Dyw. piech. 21. VI. Warta — Victoria (Sosnowiec) 1:1 (0:1). Mistrz. kl. B. Przez całą grę obustronne ataki, uwieńczone bramką z każdej strony. Gra wyrównana. Obie drużyny dobre technicznie i kombinacyjnie, jednak bez strzałów. Szczególnie uderza nieudolność strzałowa środkowej trójki Warty, która zmarnowała wiele pięknych sytuacji podbramkowych. Gra fair zakłócona była tylko niemiłem zajściem pomiędzy napastnikiem Warty i obrońcą Viktorii, który, kopiąc rozmyślnie pierwszego, spowodował usunięcie obydwóch z boiska przez sędziego. Przy zejściu z boiska rzuca się na napastnika Warty zdyskwalifikowany gracz Victorii (nie biorący udziału w grze) Jędralski, zmuszając policję do interwencji. Sędzia, p. Danc z Krakowa, nagół dobry, psuł tylko, gwiżdżąc za często i przyznając Victorii mocno wątpliwą bramkę, nie sprawdziwszy uprzednio, czy piłka przeszła linję bramkową. — Warta II — Victoria II (Sosnowiec) 3:0 (1:0). Mistrz. rezerw. Rezerwa Warty coraz bardziej wysuwa się naprzód, prowadząc w swej grupie w 3 grach, 6 ma punktami. Tylko tak dalej. Sędzia, p. Mazur, dobry. — WKS 7 p. a p. — WKS 27 p. p. 5:1. Mistrz. 6 Dyw. piech. Racovia — Sparta 2:1. Mistrz. kl. C. — C. K. S. — Victoria 1922 0:0 (0:0). Mistrz. kl. C(!). *Hd.*

Z lwowskiego grodu.

29. VI. Boisko Czarnych. **Sportclub** (Wiedeń) — **Team Czarni-Hasmonea 5:2 (1:1).** Goście w składzie z dnia wczorajszego. Team: Winnicki (Czarni), Mohra (Hasm.), Birnbach (H), Witkowski Cz.), Kopeć I. (Cz.), Szwedowski (Cz.), Wójcik, Kopeć IV (Cz.), Steuerman (H), Chmielowski (Cz.), Werter (H).

Mimo przyjęty we Lwowie zwyczaj, że w teamie nie trzeba się natężać, że temsamem gra z teamem, to arcynudne odrobienie pańszczyzny i łatanie luk kasowych, przecież gra dzisiejsza ukształtowała się wcale sympatycznie, zajmująco, a nawet emocjonująco. Przeczuła to publiczność, która też w dość pokaźnej liczbie (ze względu na niepewną pogodę), bo prawie w 3000 osób, odwiedziła te zawody. Team miał szanse, albowiem do szkieletu zupełnie dobrego Czarnych dobrano 4 graczy Hasmonei dla wzmocnienia i uzupełnienia zespołu, stąd też obrona znacznie wzmocniona stanęła na wysokości zadania, a atak dostał w dobrze usposobionym i pracowitym (zapewne zdziwią się Sz. Czytelnicy) Steuermanie stosownego egzekutora, on też wśród wspaniałych momentów zdobył 2 punkty dla gospodarzy, a mógł nawet bardziej korzystnie i honorowo wynik końcowy ukształtować. W pomocy brak było Schneidra, rezerwowy Szwedowski, mimo najlepszych chęci, zbyt mało rutynowany, nie mógł sprostać dość ciężkiemu zadaniu. Całość teamu zadowolniła.

Goście wykazali tesame zalety, a więc: energję, dobrą technikę, skromną, ale mimo to pożyteczną taktykę, bez błyskotliwych momentów, ofiarność i zapał. Tempo gry do ostatniej prawie chwili bardzo żywe, trzymało widownię w napięciu. Jak już wyżej zaznaczyłem mogły przy większem szczęściu zawody wypaść dla miejscowych nawet dość korzystnie, choć z drugiej strony nie możemy wcale kwestjonować zasłużonego zwycięstwa Wiedeńczyków. Na szczególne uznanie zasłużyli u gości Teufel w obronie, a Höss i Strnad w napadzie. W teamie wyróżnił się Mohra w obronie, Steuerman i Wójcik w napadzie.

Przebieg gry, nader ciekawy, obfitował w liczne momenty, miłe dla oka i odpowiadające wymogom gry futballowej. Bramki dla gości zdobyli Pulpan w 30'. W 44' wyrównuje Steuerman. Do pauzy 1:1. Po przerwie przy wzmożonem tempie i większem zacięciu Sportclubu dają się zauważyć momenty słabości u tutejszych. Te chwile kosztują 4 bramki, zdobyte przez Strnada (2) i Hössa (2). Tym przeciwstawił Steuerman w 15' tylko jedyną bramkę. Późniejsze usiłowania całego napadu teamu, a nawet prawie murowane przeboje Steuermana, nie zmieniają wyniku. Sędziował b. dobrze p inż. Dudryk. Deszcz respektował snać te międzynarodowe zawody, albowiem wstrzymał się do końcowego gwizdka sędziego, jednak tuż po nim we formie niewidzianej w tym roku ulewy poczęstował wracających.

30. VI. Boisko Cytadeli. **Sportclub - Hasmonea 3:1 (2:0).** Sportclub bez Ediego, Teufla i Planka. Hasmonea z b. słabym rez. bramkarzem. Śliski, wskutek trwającego od kilkunastu dni deszczu, teren do którego miejscowi nie byli przyzwyczajeni, przeszkadzał w racjonalnej grze. Zawody te, 3 z rzędu dzień po dniu, nie pozostawił dobrego wrażenia. Gra zmienna z przewagą ambitnych i wytrwałych Wiedeńczyków, którym Hasmonea przeciwstawiła niejednolitą, niekarną i pozbawioną ambicji, drużynę o bardzo słabym napadzie, dobrej pomocy i dość dobrej obronie (z wyjątkiem bramkarza). Bramki dla gości zdobyli Höss (2) i Budin z karnego, zaś dla Hasmonei Wolfstal, a nie Steuerman. Sędzia p. Niedźwirski objektywny, choć mógł się pomylić w niektórych rozstrzygnięciach.

Tak więc zajmujący 9 miejsce coprawda w dość wyrównanej I. Lidze profesjonałów Wiednia, Sportclub, grając trzy dni z rzędu bez Wany, Vitu i Neumana, zdobył aż 12 bramek, 3 wspaniałe zwycięstwa i 1300 dolarów! A nam pozostały 3 przykre klęski, zaledwie 3 bramki pocieszenia i 200 dolarów deficytu! Jestto groźne memento! Dość ryzykowania, dość niepotrzebnego naszpikowania sezonu zagranicznemi atrakcjami, dość tego lekceważenia nas przez zagraniczne zespoły, dość kompromitacji i łamania się materjalnego!

Ze względów kasowych (Wiedeńczycy, nie bacząc na katastrofalną pogodę sobotnią (27 VI.) wzbraniali się zostać do wtorku, a zostali, wymusiwszy 100 dol. odszkodowania dla graczy za utracone zarobki cywilne) doszło do konfliktu z p. inż. Pospiszilem, prowadzącym drużynę Sportclubu. Zachowanie się tego pana i graczy Sportclubu, oraz kapit. druż. Beera i Lovaka w czasie końcowego obliczenia z del. Hasmonei i Czarnych, było wprost haniebne, a urągało wszelkim pojęciom taktu i jako takiego wychowania. Tak to za nasze drogie pieniądze odwdzięczają się po królewsku przyjmowani i goszczeni zawodowcy wiedeńscy. Dość naszej naiwności i cierpliwości! Czekąmy na odpowiedź Sportclubu, by o tej sprawie jeszcze obszerniej napisać.

4. VII. Boisko Czarnych. Pogoda piękna. **Viktoria Žižkov** (Praga) — **Hasmonea 6:0 (4:0).** Szumnie reklamowani Czesi, zwycięzcy Sparty, DFC, Cechie Karlin, Vrsovic i Pardubic, znani ze swych zwycięstw przed 2 laty z Czarnymi i Pogonią (1:0, 3:0 i 4:1), odpowiedzieli zupełnie swej formie. Poza słabszą obroną (z powodu nieprzyjazdu zdyskwalifikowanego internacjonała Hojera) całość drużyny przedstawia nam elitę czeskiego futballu. Główna siła i potęga Czechów, to ich zaprawdę olimpijski atak. Z nazwisk i czynów, zasługuje atak Victorii na najpochlebniejsze wyróżnienie. Maresz, Sewerin, Meduna, Juzka, Jelinek, a więc 4 internacjonali, tworzyli linję napadu bez błyskotliwych wprawdzie tryków, cechujących czołowe zespoły wiedeńskie, ale mimo to pełną finezji technicznej i celowej skutecznej taktyki. Kierownik napadu, Meduna, weteran futballowy Pragi, zademonstrował pokazowy system prowadzenia ataku. Jego wysyłanie w bój skrzydeł i precyzyjne podania dla w danej chwili nieobstawionych łączników, w zupełności potwierdzają jego wspaniałą opinję. Ta jednak jednolitość napadu nie przeszkadzała należytemu zgraniu się łączników z sąsiadującem skrzydłem, tak, że nawet bez Meduny wielokrotnie zainicjowali piękne akcje, zazwyczaj groźne i skuteczne w efekcie końcowym. Najważniejsze stanowisko każdej jedenastki, środkowa pomoc, znalazło w internacjonale Karwanie idealnego przedstawiciela. Skrajni pomocnicy nie mieli w defenzywie wcale żadnej pracy, ani Lewkowicz bowiem, ani Werter, nie zdobyli się na żadną prawie celową akcję. Bramkarz wprawdzie dobry nie zawinił i nie przepuścił żadnej bramki, atoli nie wykazał stylu i nie zaprezentował nam prawdziwego typu. Całość Victorii cechuje ambicja, nadspodziewana u profesjonalistów, celowość, zacięcie i walka do ostatniej chwili. Umiejętność szła w parze ze sztuką strzelania goli.

O Hasmonei musielibyśmy wyrazić się tylko ujemnie. Wogóle stwierdzamy przykry objaw zaniku jakiejkolwiek ambicji i ofiarności, tych dwóch najwybitniejszych zalet biało-niebieskiego zespołu. Drużyna H. przechodzi przykry okres znacznej słabości i braku rezerw dla przemęczonych, lub kontuzjonowanych graczy. Namno-




1) Wiener Sportklub. — 2) Team Lwowa (Czarni Hasmonea) we Lwowie. — Fot. Barth.

żyło się w naszem mieście i okręgu wiele B i C-klasowych klubów i klubików, pozbawionych wszelkiej racji bytu i przyszłości, które zabrały i zabierają narybek, psują go, manierują, a w ten sposób uniemożliwiają rozwój sportu piłkarskiego w towarzystwach A-klasowych, przysposobionych należycie do krzewienia wychowania fizycznego. Nasi domorośli B i C klasowi piłkarze hołdują zasadzie: Lepiej grać w I. „Rycynusie", niż w III. lub IV. drużynie towarzystwa A-klasowego. Wobec powyższych faktów rezygnuję z jątrzenia tego nieszczęsnego dziś zespołu Hasmonei, w którym jedynie Wolfstal i Schneider stoją dziś na wysokości wymagań. Obrona pracowita, lecz prześladowana pechem. Bramkarz młody, mało rutynowany, dziś jeszcze ponosi winę tak znacznej klęski, choć zapowiada się dobrze na przyszłość. Dziwnie słabym okazał się Mohra, zwłaszcza na pozycji środkowego pomocnika, czego nawet obfitym objadem o godz. 3-ciej, a więc prawie przed meczem spożytym, usprawiedliwić nie można. Obaj rezerwowi Katz w I ej, a Mischel w II-ej, nie mogli sobie dać rady ani z Jelinkiem, ani z Mareszem. Steuerman nie miał szczęścia w strzałach, a choć kilkakrotnie wspaniale wypuszczony, zademonstrował jemu tylko właściwe przeboje, okazał się pod względem startu i odwagi nieudolnie tchórzliwym.

Gra w I-ej połowie stała pod znaczną przewagą Victorii, która w pierwszych minutach zapewnia sobie zwycięstwo. Dalszy zaś przebieg stanowił pytanie co do wyniku cyfrowego. W II-ej połowie otwarta gra, H. przychodzi nieco do siebie i poważnie zagraża, atoli zbyt rygorystyczne zarządzenie rzutu karnego do Hasmonei powoduje nieokiełznane krzyki i wrzaski publiczności (słusznie czy niesłusznie). Hasmonea traci tegoż karnego, 5-tą a następnie 6-tą i ostatnią bramkę. Sędzia snać uległ terrorowi publiczności, albowiem chwilami zdawał się zanadto na linjowych, albo znów całkiem ich nie słuchał, co tylko sytuację zaogniło. Przynajmniej 2 bramki mimo to należały się gospodarzom. Sędzia p. Dr. Niedźwirski niema szczęścia do Hasmonei, choć jest całkiem objektywny i poprawny. Publiczności, mimo wspaniałej pogody, tylko około 1500 osób.

Boisko Cytadeli. **Pogoń — Diana** (Katowice) **6:1 (4:1).** Równocześnie rozegrane zawody naszego mistrza z B-klasową drużyną katowicką dały Pogoni możność, mimo braku Olearczyka, Hankego i Słoneckiego, wykazać swą dobrą formę i usposobienie do gry. Goście, to zespół młody, o niezłej technice, a fakt, że udało się im nawet mistrzowi wydrzeć punkt honorowy, zasługuje na pełne uznanie. Bramki dla Pogoni strzelili: Wacek (3) w 9, 11 i 61', Bacz (2) w 14 i 35', a Dr. Garbień (1) w 69'. Dla gości l. łącznik z przeboju w 24'. Sędzia p. inż. Dudryk. Publiczności prawie 1000 osób.

Stwierdzić musimy malejące z dnia na dzień zainteresowanie publiczności dla piłki nożnej. Kluby dla wypróbowania powinny, zwłaszcza w tańszych imprezach, zredukować ceny wstępu do 50 proc.

5. VII. Pogoń – Diana (Katowice) 3:1. Hasmonea — Orlęta 2:2. Viktoria Žižkov — Czarni 4:3 Biali — Jutrzenka 5:0.

Ze sportu górnośląskiego.

Kiedym siadał do pisania niniejszego, niezawodne „radio" tutejszego Związku Publicystów Sportowych wystukało smutny rezultat zawodów **Poznań — Górny Śląsk**. 3:2 na korzyść Poznania — brzmiała krótka wiadomość.

A więc jeszcze jedna klęska reprezentacji Górnego Śląska! Czy aby tylko ostatnia? I myśl moja pobiegła do tych niedalekich czasów, kiedy z dumą mogliśmy pisać o niezwyciężonej reprezentacji Górnego Śląska, o jej kroczeniu od zwycięstwa do zwycięstwa. A przecież było to jeszcze nie tak dawno!!! Toć zdaje się w lipcu 1924 odnosimy wspaniałe zwycięstwo nad Warszawą (3:1) i niem pieczętujemy cały szereg poprzednich świetnych zwycięstw. Jednak coś zaczęło się widocznie psuć w „niebieskiem państwie" reprezentacji górnośląskiej. Rezultat 3:3 w grudniu roku ubiegł. w zawodach Polski Śląsk — Niemiecki Śląsk, uzyskany już z największym wysiłkiem na naszym własnym gruncie, był jak gdyby groźnem „memento mori" dla naszych władz futballowych. Już wtedy pisałem, że brakło reprezentacji naszej ducha, który prowadzi do zwycięstwa i oto od tamtej chwili jest coraz gorzej. Nie byłem na zawodach tegorocznych w Bytomiu, nie widziałem również zawodów Bielsko-Katowice, ale, jak opowiadają naoczni świadkowie, brak „duszy" u naszych reprezentatywnych graczy, w obydwu zawodach występował z całą jaskrawością. Co jest przyczyną tego stanu, tego upadku duchowego naszych graczy reprezentacyjnych? Trudno mi niestety w szczupłych ramach niniejszego pisma rozpisać się szerzej, uczynię to zresztą w oddzielnym artykule, pragnę tylko podkreślić, że główną przyczyną załamania się naszych reprezentacyjnych zespołów jest bezwzględnie strona psychiczna naszych reprezentantów. I jeśli tej przyczyny miarodajne czynniki sportowe nie postarają się usunąć jak najprędzej, to nie pomoże wstawianie do reprezentacji „górnośląskich Szafferów", przegramy, bo przegrać musimy. Duch musi panować w drużynie, a prócz tego przekonanie, że w składzie reprezentacyjnym grają rzeczywiście najlepsi, a nie faworyci tego, czy innego pana.

W następną niedzielę odbędą się w Katowicach za-

wody **Górny Sląsk—Łódź**. Brak jeszcze jakichkolwiek danych o składzie śląskiej drużyny reprezentacyjnej i ciekawe, czy i jakie zmiany w dzisiejszej reprezentacji porobi p. Budniok. Nie ulega jednak wątpliwości, że pewne zmiany nastąpią i że na miejsce niektórych przyjdą inni. Nas jednak interesuje inna sprawa, a mianowicie, czy G. Z. O. P. N. nie zdaje sobie wcale sprawy i czy nie zastanawiał się nad tem, że przeprowadzenie aż czterech zaraz po sobie następujących zawodów międzymiastowych jest zbyt ryzykownem, a przedewszystkiem za bardzo wyczerpującem przedsięwzięciem? Jeśli G. Z. O. P. N. chce koniecznie stać się rockefellerowskim krezusem, to czyż musi to nastąpić w tak szybkiem tempie? A czy z klubami wcale nie trzeba się liczyć? Czy G. Z. O. P. N. w swym gwałtownym pochodzie sanacyjno finansowym nie doprowadzi przypadkiem do tego, że poszczególne kluby, chcąc uchronić swoich graczy od grania w każdą niedzielę w zespołach reprezentacyjnych, zaczną szukać sposobów jeszcze bardziej „wpadunkowych", niż ten, jaki użył I. F. C.? A czy jeden jedyny klub „Pogoń" jest w stanie tworzyć ciągle drużynę reprezentacyjną, a jeśli nawet tak, to czy klub ten może sobie pozwolić co niedzielę oddawać swoich graczy do reprezentacji, kosztem opustoszenia swojej własnej kasy klubowej? Oto pytania, nad któremi G. Z. O. P. N. musi się bardzo i głęboko zastanowić.

„Tydzień Sportowy", o którym się już tyle pisało, a jeszcze więcej mówiło, ciągle jeszcze jest niezapisaną kartą. Początkowo miał się odbyć w początkach czerwca, później odłożono go na 2—9 sierpnia, wreszcie urządzenie jego zapowiedziano ostatecznie na 15 i 16 sierpnia. Pecha ma jednak albo „Tydzień Sportowy", albo jego organizatorzy, bo oto w ostatniej chwili dowiadujemy się, że i ten termin musi być przełożony. Wielkie uroczystości odsłonięcia pomnika wolności na polach pod Mysłowicami, gdzie ongiś stał pomnik „trzech cesarzy" stają znów na przeszkodzie „Tygodniowi Sportowemu". Czekajmy więc następnych terminów!!

I. F. C. Katowice - Załężę 06 7:1 (4:1). Zawody te, zapowiedziane niemal w ostatniej chwili, skupiły sporą ilość publiczności, ciekawej tego spotkania. Załęże szedł do tych zawodów z wieńcem laurowym mistrza klasy B, otrzymanym wspaniałomyślnie, wbrew uchwale tutejszego G. Z. O. P. N-u, przez Wydział Gier i Dysc. przy P. Z. P. N ie, eo ipso z chęcią pokazania, że zasłużył sobie na wejście do klasy A bezapelacyjnie. Z drugiej znów strony Załęże jeszcze ani razu nie przegrał z IFC, to mu też dodawało ducha, słowem Załęże miał duży handicap i wszystko przemawiało za jego zwycięstwem, a jednak przegrał i to wysoko. Przyczyny tego faktu trzeba szukać w bezwzględnej technicznej przewadze miejscowych, którym do pomocy przyszedł jeszcze sędzia p. Händel, nie odgwizdując spalonych i przyznając z nich bramki dla IFC. Ale gdyby nawet odliczyć 2—3 bramek, to jeszcze przyznać należałoby bezapelacyjnie wyższość IFC, który zaczyna przychodzić do dużej precyzji. Bramki strzelili Ksok 5 i Görlitz 2, z tych 3 padły z jedenastek. Z Załęża wybijali się bramkarz i obrońca Grossmann.

Katowice, 5 lipca 1925. *A. Bernsztok.*

Z polskiego Manchesteru.

Odkładane z dnia na dzień z powodu deszczów międzynarodowe wyścigi kolarskie, doczekały się wreszcie swego zakończenia 3 bm. Do zawodów stanęło 35 kolarzy miejscowych i 8 zagranicznych. Szefler — Memorjał na przestrzeni 1200 m. (Wyścig sprinterów dla uczczenia pamięci śp. Alfonsa Szeflera, który zginął 15 lipca 1923 r. podczas wyścigu szosowego o mistrz. Woj. Łódzkiego). Po czterech przedbiegach zwyciężają pewnie Patzer, Zybert i Szmidt. — W międzynarodowych biegach dla zawodowców (800 m.) najciekawszą walkę stoczył Ruet ze Stabem. Doskonały i wytrzymały mistrz Ruett zwycięża swego przeciwnika o pół metra. W ostatniej klasyfikacji tych biegów Ruett osiągnął 6 pkt. Stabe 5 p., Standeart 4 p. i Hedspath 3 p. Ciekawie wypadły mecze na 800 m. z których: Peter pokonał Millera Osw. w czasie 14 i $^4/_5$ s. Hedspath — Millera P. w czasie $^1/_5$ s. Szmidt — Standeart w czasie 14 sek. Walka ta była jedną z ciekawszych i wykazała dobrą klasę łodzianina, który pokonał zawodowca. Międzynarodowy bieg tandemowy na 2000 m' dla zawodowców zwycięża para Ruett-Peter, wyprzedzając przeciwników na 70 m. przed metą. Czas biegu 3 m. 54 i $^3/_5$ sek. Bieg na 50 km. 250 okrążeń parami zwyciężają Ruett i Peter w czasie 1 g. 20 m. 10 $^1/_5$ sek. drugie miejsce zajmują Stabe-Stendeart.

Hakoah - Turyści 7:0 (1:0). Przyjazd mistrza wiedeńskiego poruszył nasze miasto, tłumy widzów przywitały gości na dworcu. Już od dawna wiedziano, że do Łodzi ma zawitać Hakoah, lecz nie przypuszczano, iż będzie to tym razem mistrz Austrji, zainteresowanie z tego względu było olbrzymie. To też, jak na nasze marne stosunki gospodarcze, zebrało się w sobotę na meczu Hakoahu z Turystami około 4000 osób. W bieżącym roku takiej ilości widzów nie oglądało jeszcze boisko Ł. K. S.

Pogoda wspaniała, wszyscy oczekują zjawienia się gości, którzy wreszcie ukazują się w następującym składzie: Fabian, Wegner I, Wegner II, Fried, Guttman, Pollak, Grünfeld, Schwarz, Hess, Eisenhofer, Wortman. Za chwilę wychodzą Turyści: Werbiński, Kubik Al., Kahl, Hinc, Kubik Stefan, Frydman, Hermans, Walkowski, Magin, Olesiak, Kulawiak.

Tuż po rozpoczęciu gry, Hakoah usadawia się na połowie fioletowych, lecz ci wkrótce oswobadzają się i utrzymują do przerwy grę otwartą. Ręki gości na polu karnem sędzia nie odgwizduje. Powstaje z tego powodu trochę wrzawy, ale dobra gra Turystów nie pozwala długo zastanawiać się nad tym błędem. Pierwsza bramka dla Hakoahu pada w 20 min., ze wspaniałego strzału Schwarza. Ambitna i ofiarna gra Łodzian utrzymuje pierwszą połowę 0:1.

Po zmianie stron Hakoah staje się panem sytuacji. Turyści opadli ze sił, prowadzą walką defenzywną, zaprzepaszczając swój wysiłek z pierwszej połowy. Hakoah natomiast zaczyna popisywać się sztuczkami, błyskawicznemi kombinacjami i nadspodziewanymi strzałami na bramkę. Róg dla Hakoahu wykorzystuje Wortman i druga bramka siedzi. Trzecią efektowną bramkę strzela nieobstawiony Grünfeld z prawego skrzydła, pod samą poprzeczkę. Najwspanialsza bramka dla Hakoahu padła ze strzału świetnego strzelca Eisenhofera. Piąta i szósta należą do Hessa, a ostatnia pada z rzutu karnego.

Gra w pierwszej połowie była ciekawsza, gdy Turyści potrafili utrzymać tempo gości, a nawet często zagrażać Fabianowi. Hakoah rozegrał się w drugiej połowie, a mając często otwartą drogę do strzałów, niepokoił Werbińskiego, który zatrzymał masę strzałów, a 7 tylko przepuścił. W drużynie Hakoahu wyróżniała się pomoc i atak ze Schwarzem i Eisenhoferem na czele.

Turyści w pierwszej połowie zadowolnili wszystkich,

zwłaszcza środkowa trójka ataku i obrona. Boczna pomoc nie trzymała skrzydeł, lecz skupiła się niepotrzebnie w środku. Al. Kubik najwięcej psuł szyki Hakoahu, lecz sam wszystkiemu nie mógł podołać. — Werbiński w bramce dobry, brak mu tylko treningów.

Najgorzej spisał się sędzia, O. Hanke, pozwalając publiczności czekać na siebie i denerwować się przez 40 min. Sędziował dobrze.

ŁKS III — Turyści III 6:0. Juniorzy ŁKS załatwili się lekko ze swoimi partnerami fioletowymi, bijąc ich 6:0.

5. VII. **Hakoah - ŁKS 3:0 (1:0).** Do tych zawodów Hakoah wystąpił w poprzednim składzie. ŁKS: Fiszer, Cyll, Kowalczyk, Kowalski Z., Trzmiel, Jasiński, Durka, Miller, Starzewski, Janczyk i Cichecki.

Tym razem gra była zacięta i emocjonująca, a sędzia musiał często upominać graczy Hakoahu za faule. Gra przez cały czas z obu stron otwarta i równa. Wynik absolutnie nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż ŁKS miał więcej okazji uzyskania bramki. Wyzyskaną jedenastkę przez ŁKS sędzia powtarza, która za drugim razem została obroniona. Gra prowadzona w żywem tempie, dała wiele emocji. Gościom udaje się wyjść zwycięsko w pierwszej połowie przy wybitnej pomocy gracza ŁKS, Kowalskiego, który chcąc odbić piłkę na środek, wpakował ją do siatki. ŁKS gra często lewą stroną, gdzie Cichecki uwija się bardzo sprawnie.

Po przerwie tempo ani na chwilę nie ustaje, nawet wzmaga się ze strony ŁKS. Durka kilka wypracowanych okazji zaprzepaszcza. Hakoah gra zbyt ostro, widząc, że ma przed sobą twardego przeciwnika, a prym w faulowaniu wodzi Guttman. Precyzyjne ataki gości rozbija wspaniale usposobiona obrona ŁKS-u — Cyll i Kowalczyk. Chwilowe zamieszanie pod bramką ŁKS wyzyskuje Hakoah, strzelając drugą bramkę, trudną do obrony. Piłka szybko przenosi się na połowę boiska i już Cichecki wyrywa naprzód, a centry jego, strzelane pod wiatr, wyłapuje wspaniale Fabian. Po strzelonym rogu Hakoah niespodziewanie zdobywa trzecią i ostatnią bramkę, od tego czasu obrona Wiedeńczyków gra więcej na auty. Jeszcze kilka poruszeń obustronnych i sędzia odgwizduje koniec zawodów.

Oceniając grę Wiedeńczyków, trzeba powiedzieć, że grali oni dnia tego mniej fair, tak, że co chwila powstawały nieporozumienia na boisku. Atak ich miał gorszą pracę, niż wczoraj, gdyż trafił na poważną obronę. Fabian wyłapywał bardzo niebezpieczne bramki, miał jednak więcej pracy, niż jego przeciwnik Fischer. Odmłodzona drużyna ŁKS. nie zawiodła, atak rwał śmiało naprzód i nie było tam słabych, powolniejszym był tylko Miller. W pomocy najlepiej sprawował się Trzmiela, mając twardy orzech do zgryzienia w postaci bardzo ruchliwej trójki Hakoahu. Obrona najlepsza, a Fiszer udowodnił, że dwanaście bramek zeszłorocznych były dziełem przypadku.

Zawody prowadził bardzo uważnie p. Marczewski. Boisko ŁKS. jeszcze nie oglądało takich mas widzów, jakie ściągnęły na te zawody. Wynik, jeszcze raz powtarzam, niesprawiedliwy, powinno być 2:1 dla Hakoahu.

ŁKS. II. – Turyści II. 1:1, ŁKS. III.—Turyści III. 6:0, ŁKS. II.—Sokół (Zgierz) 3:1 (0:0), Barkochba—Zjednoczenie 2:1 (1:1), Orlę—Sparta 3:3 (0:3), Sokół (Zd. Wola)—Rapid 4:0, Union—Victorja (Zgierz) 4:1. *Kos.*

Gmina sportowa Krakowa zajęta jest obecnie aferą Wydz. G. i D. PZPN-u – Makkabi. Rozważna i uświadomiona część sportowa zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że niesłychana i nieuzasadniona uchwała powyższego Wydziału jest tylko środkiem presji ze strony Wisły, aby zmusić Makkabi do wszczęcia rokowań, których podstawą miałoby być zniesienie nieoficjalnego bojkotu boiska czerwonych. Środek jednak presji w stosunkach międzyklubowych nie może stanowić substratu dla odpowiedzialnych magistratur sportowych w załatwieniu meritum sprawy. Wobec zbliżającego się posiedzenia Zarządu PZPN. pozwolimy sobie sprecyzować nasz punkt widzenia. 1) Zarzuty i motywy Wydz. G. i D. ograniczają się do rzekomej »przychylności« sędziów za Makkabi. 2) Za taką „przychylność“, zresztą nieudowodnioną konkretnymi faktami, nie może odpowiadać nigdy drużyna, najwyżej można pociągnąć do oopowiedzialności sędziów w przypadku udowodnienia im winy. 3) Wszystkie instancje i komisje kompetentne po zbadaniu sprawy wypowiedziały się przeciw protestom w tej sprawie. — 4) Unieważnienie mistrzostwa w 3 kwartały po jego rozegraniu i po jego ukończonych prawie grupowych mistrzostwach roku bieżącego jest niesłychanym procederem w dziejach futballu. 5) Uchwała i sposób załatwienia afery sprzeciwia się integralnym postanowieniom PZPN-u i Fify. 6) Skutki uchwały mogą być fatalne dla całości organizacyjnej PZPN-u, spowodować mogą bowiem rozłam. 7) Skutki finansowe dla PZPN i wszystkich jego klubów mogą sprowadzić katastrofę dla piłkarstwa polskiego. 8) Afera ta ma wybitne podłoże polityczne i narodowościowe i z tego chociażby względu winna być zupełnie zniesioną. 9) Sprawiedliwość i fachowa ocena siły gry przyznać każą Makkabi miejsce w klasie A. — Spodziewać się zatem należy, że Zarząd PZPN-u i następnie referendum OZPN-ów, orzekając sprawiedliwie, roztropnie i w myśl przepisów, odrzucą usiłowania, zmierzające jaskrawo do rozbicia z trudem wybudowanego gmachu państwowego sportu polskiego.

Sztockholm. 5 VII. Austrja—Szwecja 4:2 (2:0). Horvath (Sim.) strzelił 3 bramki. Sędzia Bauvens (Kolonja) słaby. Stadjon sztokholmski. 5-te spotkanie obu krajów. Zasłużone zwycięstwo lepszych technicznie Austr. 17000 widzów.

Praga. Slavoj Žižkov—Radlicky 4:2 (1:0), Olympia VII. — Vikt. Nusle 3:2. Z powodu deszczu inne mecze odpadły.

Wiedeń. Rapid — Sportklub 2:2 (1:0), Floridsdorf—Rudolfshügel 1:0 (1:0), Slovan—Hertha 2:1 (1:0).

Mor. Ostrawa. Makabi (M. Ostr.) — Makabi (Bogumin) 6:2 (3:1).

Berno. Mor. Slavia - SK. Kral. Pole 1:1 (1:1).

Pilzno. DFC (Praga)—Viktoria (Pilzno) 0:3.

Reichenberg. Slavia am. (Praga) — Reich. Sp. Kl. 4:1.

Pogoń katowicka pokonała **KS Amatorski** (Król. Huta) 29. VI. br. 4:2 w Król. Hucie, wybijając się na czoło śląskich klubów.

Koželuh Franciszek, tennisowy i futballowy trener, były trener i gracz Sparty, Slavii, DFC w Pradze, Hasku w Zagrzebiu i Cracovii, zmieni posadę. Zgłoszenia pisemne: Fr. Koželuh, Kraków Kraszewskiego 28.

Prof. Szeliga-Żuławski, członek Związku Publ. Sport. Okr. Górnośl., został powołany na Prezesa Polskiego Związku Palanta i Gier Ruchowych.

Meise, doskonały lewy pomocnik Amatorskiego K. S. (Kr. Huta), opuszcza swój macierzysty klub i grać będzie w jednej z drużyn niemieckiego Górnego Śląska.

Hasmonea (Łuck) gra w najbliższym czasie z Hasmoneą (Równo).

W dniu otwarcia boiska ŻKS Hasmonea w Łucku odbyła się uroczysta Akademja z b. obfitym programem sportowym.

Z podokręgu przemyskiego.

Dwoma sprawami zajmuje się obecnie sportowa publika naszego grodu: 1) Bojkot Polonji przez tutejszych sportowców żydowskich, 2) Nadzwyczaj słabe wyniki Hagiboru w tegorocznych mistrzostwach.

Bojkot Polonji, który daje się temu klubowi porządnie we znaki, wybuchł spontanicznie, nie kierowany przez nikogo, a jest on odpowiedzią za bojkot, urządzony przez tutejszą publikę polską (nawet i policję) na występach Breitbarta. Nie o kasę chodziło, gdyż i tak kilkutysięczna publika zapełniła boisko Hagiboru, lecz o fakt nieprzybycia ani jednego Polaka na tę imprezę. To był lont zapalny, podczas gdy materjał wybuchowy dawno już był przygotowany na atmosferę, jaka panowała na boisku Polonji w stosunku do publiki i klubów żydowskich. Dziś opustoszałe jest boisko Polonji, która nie opuściła żadnej sposobności, grając trzy, a czasem cztery razy tygodniowo i to tylko z pierwszorzędnymi klubami. Dumny mógł być Przemyśl (w stosunku do innych miast prowincjonalnych) ze swojej sportowej Polonji. Dumny mógł być do chwili niemieszania polityki do sportu, do chwili niepropagowania haseł „hackenkreuzlerowskich“ i nienawiści rasowej. Dziś zamarło nagle to całe życie klubowe Polonji, tak dobrze się zapowiadające. Dziś już w maju Polonja była zmuszona zamknąć sezon, podczas gdy w ubiegłym roku nawet w grudniu nie było wolnej niedzieli. To, co w jednem polskiem środowisku sportowem nie było możliwem do przeprowadzenia w stosunku do klubów „rozwojowych“, na to zdobył się Przemyśl, zdobywając narazie pierwsze (wprawdzie nie zaszczytne) miejsce.

Powiadam narazie pierwsze, gdyż uchwały W. G. i D. P. Z. P. N-u zmuszą niestety sportową publikę przemyską do przyznania pierwszeństwa Krakowowi. Panowie z Wydziału Gier i Dysc.! Waszą uchwałą w sprawie przeniesienia Makkabi do klasy B zapoczątkowaliście komedję, obliczoną na półrocze (aż do chwili wypowiedzenia się Związków okręgowych), chcąc utrzymać sportową publikę żydowską w naprężeniu. Ale przeliczyliście się! Wasza uchwała nie wyjdzie Wam napewno na dobre. Komedja Wasza może się stać początkiem końca jednolitego i państwowego futballu polskiego. Dziś, w chwili podpisania ugody polsko-żydowskiej, „sportowcy“ z pod znaku Wisły rzucają nowy płomień, chcą zapoczątkować nową „erę“ w życiu sportowem, w tej dziedzinie, która mogła się szczycić tem, że nie znała wcale rozdziału między obywatelami jednego państwa. Opamiętajcie się więc zawczasu, aby nie było zapóźno, gdyż nietylko Wisła na tem ucierpi, ale cała falanga klubów polskich, rozsiana po wszystkich zakątkach państwa. W razie bowiem nienaprawienia błędu, publiczność żydowska sportowa w całem państwie godną da na to odpowiedź.

Tyle co do bojkotów. A teraz przejdę do sportowego życia.

Mistrzostwa klasy C tutejszego podokręgu zakończyły się ubiegłej niedzieli. I tak w pierwszej grupie prowadziła kolejowa drużyna „Ruch“, mając na 4 gry 8 p., 2) „Świt“, robotnicza drużyna, filja PPS-u 4 gry 4 p., 3) „Labor“ filja Bundu 4 gry. Mistrzostwo w tej grupie przypadło zasłużenie **Ruchowi**, któremu życzymy dalszych pomyślnych wyników i przejścia do klasy B. W drugiej grupie walczyły **rezerwy** tutejszych klubów, mistrzostwo przypadło **Hagiborowi II**, który zyskał z 4 gier 3 valkovery, 6 p., tracąc 1 valkover na rzecz Czuwaju. Drugie miejsce zajęła rezerwa Czuwaju, mając 5 p., na szarym końcu kroczy Polonja III.

W przeciwieństwie do nieinteresujących zawodów klasy C, tutejsza **B klasowe zawody** stały na dość wysokim poziomie. Chwilowo zwycięstwo dzierży Polonja II, która zasilona była stale kilkoma graczami I-szej drużyny (gdyż ci nie mieli innego zajęcia), przedstawiała się faktycznie najlepiej. Trójka ataku zgrana ma przed sobą dobrą przyszłość, skrzydła stale zmieniano, pomoc pracowała, obrona i bramkarz z I. drużyny. Na 6 gier 8 p., z tego 2 podobno straci na rzecz Hagiboru, z powodu wstawienia Kowalskiego z ŁKS-u. Stosunek bramek 12:8. Drugie miejsce ma Czuwaj, drużyna nieobliczalna, która przed rozpoczęciem mistrzostwa była kandydatem do klasy C. W pierwszej rundzie zdobywa 6 punktów, aby w rewanżowych stracić wszystkie. Ma jeszcze do rozegrania mecz z Hagiborem. (5 gier 6 p., bramki 13:10). 3) Nowicjusz w klasie B „Jarosławia“ (Jarosław), który zbudował w obecnym roku jeden z najpiękniejszych w Polsce placów sportowych przy pomocy wojskowości, ma w swojem gronie kilku wojskowych, którzy nadają ton całej drużynie. Drużyna na swojem boisku niepokonalna, w Przemyślu przegrała wszystkie 3 mecze (6 g., 6 p., st. 12:7). 4) Końcowe miejsce zajmuje Hagibor. Przyczyny zajęcia ostatniego miejsca różnie komentują. Jedni winią Zarząd za nieracjonalne przygotowanie drużyny do mistrzostw. Z tego powodu wybuchł nawet kryzys, który trwał blisko 2 miesiące, w ostatnim czasie został dopiero szczęśliwie zlikwidowany. Drudzy zaś zrzucają winę na poszczególnych graczy, ale ani jedni, ani drudzy, nie widzą zasadniczej winy. Hagibor jest dziś jednym z najładniej grających zespołów w Przemyślu mimo tylu klęsk. Gracze technicznie dobrze wyszkoleni, grają pięknie w polu, nie zważając na końcowy efekt. Dziś drużyna Hagiboru występuje z 7 graczami II. drużyny, którzy muszą nabrać trochę rutyny i przyzwyczaić się do pozostałych filarów z I. drużyny, a czasu na to nie było. Po pewnym czasie i to dość krótkim, będzie obecnie reprezentacyjna jedenastka Hagiboru drużyną jednolitą, a wtenczas skutki odmłodzenia drużyny będą widoczne. Szkoda więc biadania nad klęskami, gdyż cała komedja mistrzowska na nic się nie przyda, bo w chwili nierozgrywania mistrzostw klasy A żadna drużyna B klasowa nie może liczyć na przejście do klasy A. Ciekawym, w jaki sposób PZPN rozwiąże ten węzeł gordyjski? Punktów ma Hagibor chwilowo 2 na 5 gier, bramek 6:18. *S. A.*

Z Radomia. U.Z.S. (Radom)—Strzelec (Warszawa) 2:0 (1:0). Rozgrywka półfinałowa o dodatkowe przejście do kl. B. Sędzia wygrał mecz dla U. Z. S.-u. Nie uznał bowiem trzech prawidłowo zdobytych bramek dla Strzelca przez pr. łącznika, Romanowskiego.

Z Zamościa. Na 20. i 21. VI. br. zawitała do nas Pogoń Ib (Lwów), która grała z mistrzem Zamościa W. K. S., osiągając wyniki 20. VI. 3:0 (0:0); 21. VI. 1:1 (0:0). Bramkę dla W. K. S.-u strzelił lewy napastnik Ritla. Pierwszego i drugiego dnia sędziował dobrze p. Lustig z Lublina. — W. K. S. — Makkabi 5:0 (2:0). Gra nieciekawa i ospała ze znaczną przewagą W. K. S.-u, który do przerwy wydusił ledwie 2 gole. Po przerwie gra się trochę ożywiła, Makkabi zachęcona okrzykami publiczności, przeprowadza szereg ataków, ale piłka dostaje się w ręce bramkarza. W. K. S. z liczną rezerwą.

Z Drohobycza. 28. i 29. VI. Mecze Lechia (Lwów)—ŻTG i Tyśmienica—Sokół zostały odwołane z powodu fatalnej pogody.



Z wyścigów o mistrz. kolarskie województwa śląskiego. 1) Fitzia (Unia N. Wieś), 2) Spyra, 3) kpt. wyścigów Szadok, 4) prezes klubu Hojnacki.

List z Pragi.

W ostatniem mojem sprawozdaniu pisałem, jak ciężka walka czeka przypuszczalnego mistrza ligowego, Spartę, w jej ostatnim meczu mistrzowskim przeciw CAFK na tegoż placu. I miałem rację, bowiem najcięższą walką Sparty o punkty była ostatnia rozgrywka. A że mimo to zdobyła obydwa punkty, przypisać należy jedynie i wyłącznie niezłomnej woli jej wypróbowanej w walce drużyny, aby za wszelką cenę dominować nad swym wielkim rywalem, Slavią. Sparta zwyciężyła jednakże z nieznaczną różnicą, a to przez zręcznie strzelonego przez Polacka karnego 1:0. Ze strony CAFK była walka prowadzona w sposób niesolidny, możnaby powiedzieć w sposób niebezpieczny, a nawet jego kierownik ataku Pilat, ongiś najlepszy środkowy napastnik Czechosłowacji, który obecnie, mimo swych 38 lat, zawsze jeszcze pod względem taktycznym zalicza się do najlepszych, studził w niedozwolony często sposób swe porywy na swych byłych kolegach klubowych. Mecz ten był wszystkiem innem, tylko nie grą propagandową futballową i każdy z obecnych widzów chętnie zmaże go ze swej pamięci. Dzięki temu zwycięstwu stała się **Sparta pierwszym mistrzem ligi profesjonalnej Czechosłowacji.** Po niej następuje 2) Slavia, 3) Viktoria Żiżkov, 4) DFC, 5) CAFK, 6) Cechie Karlin, 7) Liben, 8) Vrsovice, 9) Nuselsky, 10) Meteor VIII.

Nie chciałbym jednakże przysięgać na ten stan tabelaryczny. Jak się bowiem właśnie dowiaduję **wniósł AFK Vrsovice protest w CSAF** (Zw. Futb. Cz. Sł.) przeciw meczowi ligowemu ze Spartą, w którym pokonany został 1:7, z prośbą o jego zanulowanie. Podobno ma protest ten najlepsze widoki uznania go tak, że możemy jeszcze być przygotowani na pewne niespodzianki.

Dalszy mecz mistrzowski rozegrany został przez **AFK Vrsovice** przeciw **Viktorii Żiżkow,** zakończony zasłużonem zwycięstwem Vrsovice 4:3 nad trzecim w tabeli. Vrsovice nie przywiązywał zdaje się w tym sezonie do mistrzostwa wielkiej wagi, albowiem wedle jego faktycznej siły mógłby w każdym razie osiągnąć jedno z pierwszych miejsc. Żarząd jego wolał raczej wysłać drużynę na liczne tury zagraniczne, gdzie biła się, bardzo dobrze i uczyniła swoje nazwisko głośnem także, zagranicą.

Jak się dowiaduję pertraktuje AFK Vrsovice znowu w sprawie tournèe po Polsce, gdzie się już dobrze zaprowadził podczas swego ostatniego tamże pobytu. Vrsovice dostarcza również kilku graczy do spotkania **Praga-Kraków 1 go sierpnia w Krakowie** i **Praga-Warszawa 2-go sierpnia w Warszawie.** Jak się, poinformowałem z poufnego źródła ma następująca drużyna rozegrać obydwa powyższe mecze międzymiastowe: Planicka, Hojer Fr. (Slavia), Zenisek (Vikt. Żiżk.), Kolenaty (Sparta), Carvan (Vikt. Żiżk.), Cerveny (Sparta) Vimmer (Vrsovice), Severin (Vikt. Żiżk.), Bejbl (Vrsov.) Capek (Slavia), Bures (Vrsov.). Rezerwa: Knizek (Vrsov.) Benada (Vikt. Żiżk.).

Slavia powróciła wczoraj ze swego pomyślnego tournèe. Pokonała ona, jak wiadomo, w Elberfeldzie mistrza węgierskiego 2:1, nadto FC Biel i Young Boys z tymsamym rezultatem i wydobyła w swym ostatnim meczu przeciw Nordstern (Bazylea) dość zmęczona rezultat 3:3. W każdym razie w ciągu 8 dni całkiem poważny wyczyn.

To byłyby najważniejsze zdarzenia ostatnich 8 dni. Wkońcu chciałbym sprostować jeszcze mały błąd w przedostatnim N-rze „Tygodnika Sportowego“. Rapid (Praga), który przed około 14 dniami bawił w Polsce, nie powstał z klubu ligowego Meteor VIII, który zawsze jeszcze istnieje, lecz z dawniejszego I. klasowego Meteor Vinohrady, który ongiś zaliczano do najlepszych towarzystw czeskich. (Notatka nasza o Rapidzie z Pragi powstała na skutek osobiście zaobserwowanych afiszów w Katowicach, zapowiadających 2 mecze w Katowicach, czy Król. Hucie, na których widniał napis: „Rapid, Praga, dawniej Meteor VIII“. — Red.).

1. lipca 1925. *Inż. E. Pissinger.*

List z Palestyny.

Dzięki masowej emigracji, która trwa już blisko rok, sport, a w szczególności piłka nożna, przybrała rozmiary zgoła nieoczekiwane. Ilość zrzeszeń sportowych z każdym dniem się powiększa. Anglicy, Żydzi, Arabowie, zadają sobie wiele trudu, by liczni ich członkowie otrzymali odpowiednie wychowanie sportowe. Zainteresowanie u publiczności bardzo duże. Angielskie wojskowe drużyny sportowe poniosły wiele zasług na polu rozwoju sportu palestyńskiego. „Makkabi" (Tel Awiw), który zalicza się do prowadzących klubów w wielu gałęziach sportu, jak piłka nożna, hokey, lekka atletyka, tennis, wioślarstwo, piłka koszykowa i pływanie, posiada dużą ilość czynnych członków, wybija się też stale na wszelkich zawodach. Reszta drużyn żydowskich przeważnie ogranicza się do pracy nad piłką nożną i w lekkiej atletyce. U Arabów natomiast sport nie doszedł jeszcze do tego stopnia, co u Anglików i Żydów, niema jeszcze tego zainteresowania i pracy organizacyjnej, jednakże i na nich uwidacznia się w ostatnim czasie większe zainteresowanie. Drużyny arabskie są jeszcze zbyt słabe, aby stanąć do zawodów z pierwszemi drużynami angielskiemi i żydowskiemi.

Między angielskiemi, a żydowskiemi pierwszorzędnemi drużynami, rozgrywa się corocznie mistrzostwo piłki nożnej. W roku ubiegłym zdobył mistrzostwo klub wojskowy „**Lancers**" (Sarafendu). W roku bieżącym natomiast **Makkabi** (Tel Awiw) ma ogromne szanse na zdobycie mistrzostwa. Puhar związku drużyn żydowskich uzyskuje Makkabi (Tel Awiw). Do finału z Makkabi dochodzi „**Awszalom**" (Petach Tikwah). Rezultaty 5:1 dla Makkabi.

Wojskowy klub Sport. Sarafendu — Makkabi (Tel Awiw) 1:5 (0:2). Zawody te wzbudziły ogromne zainteresowanie, ponieważ Makkabi w ciągu całych szeregu tygodni bije lekko każdego przeciwnika, a drużyna Sarafendu zalicza się do najsilniejszych ang. drużyn w Palestynie. Makkabi występuje z odnowioną drużyną: Saika, Akerman, Rubinstein, Sybstein, Eby, Markus. Polani, Lumek (Hakoah Wiedeń), Pacanowski (Łódź), Słonim, Simon. Duszą drużyny Mak. jest Lumek w ataku stary, rutynowany gracz Hakoahu wiedeńskiego, technicznie najlepszy, rozdziela liczne piłki i przytem posiada strzały, które nie zawodzą. Pacanowski (Łódź) jako lewy łącznik, odznacza się doskonałym przebojem i strzałem na bramkę. Skrzydło prawe lepsze od lewego, każda centra oddana jest precyzyjnie. Pomoc naogół dobra. W pom. Eby często znajduje się w ataku i niepotrzebnie psuje dogodne sytuacje podbramkowe. Obrona świetna. Zarówno obrońców, jakoteż brbmkarza, można zaliczyć do pierwszoklasowych graczy drużyn europejskich. U Anglików najlepszą częścią drużyny była obrona. Pomoc nie wytrzymała tempa i raz wraz przeciwnik z wielką łatwością przebiegał z piłką, tworząc niebezpieczne sytuacje. Atak, technicznie dobry, łamał się wobec pewnej obrony Makkabi. Strzały silne, ale niecelne. Sędzia p. Goldin dobry. Widzów 3500, którzy z iście wschodnim temperamentem śledzą z uwagą, oraz odpowiednimi okrzykami przebieg gry. *St.*

Tel Awiw, 14. VI. 1915.

Inż. Tibor, wiceprezes Węg. Zw. Futb., gościł 25. VI. w Krakowie celem lustracji boiska, na którem odbędzie się mecz Polska—Węgry. Jak więc widzimy, mimo wysokocyfrowych uprzednich z nami zwycięstw 3:0, 5:0, 4:0, Węgrzy nas już nie lekceważą.

Lotta Lehmann, znana pływaczka niemiecka, zdołała zdobyć rekord niemiecki na 1500 m. stylem dowolnym, przebywając tę przestrzeń w 29'33"9 Równocześnie został pokonany czas rekordowy na 500 m dla panów przez **Berges'a** (Darmstadt), który osiągnął czas 6 m 59 sek. (5).

Dla dotkniętych powodzią przypadło z meczu Cracovia—Makabi 250 zł., z meczu Jutrzenka—Wawel 37 zł. (10%). Piękny czyn krakowskich klubów mimo wielkich strat w ostatnich nieudanych imprezach i zalania boisk wodą.

MTK nie pozostawił po sobie nadzwyczajnego wrażenia w stolicy.

Atrakcja Lwowa, MTK. 16 krotny mistrz Węgier gra 11 i 12 lipca z Czarnymi i Hasmoneą. Mamy nadzieję, że publiczność lwowska poprze usiłowania obu tych towarzystw i tłumną frekwencją nietylko że nie dopuści do deficytu, ale owszem dopomoże do wybrnięcia z rosnących ciągle długów.

Por. Niedźwirski znany A kl. sędzia Lw. KS., promował się 4. VII. na doktora medycyny. Zasyłamy mu najserdeczniejsze gratulacje.

Pogoń lwowska bierze udział w dniach 29 i 30 sierpnia w turnieju futballowym najlepszych drużyn kontynentalnych, Hakoahu, Rapidu i Sparty praskiej we Wiedniu. (Olbrzymi sukces dla Pogoni i polskiego futballu. — Red).

Sparta praska przyjeżdża w sierpniu do Lwowa na 2 mecze.

Sfery sportowe lwowskiego okręgu są mocno oburzone z powodu ostatniej niesłychanej i o pomstę do nieba wołającej uchwały W. G. i D. PZPN u. Mamy atoli nadzieję, że osobistości objektywne PZPN-u szybko zanulują i zniweczą demagogiczne poczynania gwiaździstych. Zobaczymy co zwycięży: Głupota i krzywda, czy rozsądek i sprawiedliwość.

Victoria Žižkov podobała się bardzo we Lwowie.

Mistrzem Jugosławji została Jugoslavia (Belgrad), pokonawszy 5 bm. we finale Gradjański (Zagrzeb) 3:2. Mecz został 2 razy przedłużony o 15'. Wynik 90' 2:2 (1:1), końcowy 3:2.

Mistrzem Portugalji został FC Porto, (Lizbona), bijąc 4 bm. we finale SC Portugal 2:1.

Senzacją Warszawy było 5 bm. zwycięstwo drużyny kolarskiej polskiej w składzie Oksintycz, Szymczyk, Podgórski, Lange, nad takowemi Włoch i Francji na przestrzeni 4 km. **Drużyna polska zdobyła nowy rekord światowy** na tym dystansie w czasie 5'9".

Polonia warsz. uzyskała niby wielki sukces 2-ma nierozstrzygniętymi meczami z MTK. Zważyć jednak należy, że MTK grał bez Ortha, Opaty, Jenny'ego, Nadlera, Klebera i Mandla, a więc bez 6 graczy swej I. drużyny. Jeśli za taką drużynę kombinowaną zapłaciła Polonia słone ceny, to naprawdę dziwić się wypada lekkomyślności umowy (brak gwarancji pełnej I. drużyny) i lekceważeniu gości.

Repr. Lwowa — Pogoń (Lwów), mecz ten proponowanym jest na rzecz Polonji i Hagiboru z Przemyśla, których majątek i boiska z powodu wylewu Sanu zostały całkowicie zniszczone.

Kluby krakowskie, a także prowincjonalne (głównie Przemyśl), doznały wielkiej straty materjalnej z powodu zalania ich boisk skutkiem powodzi.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.